

# Bibliotekarz



P  
5

1

---

1972  
ROK XXXIX  
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEXARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ	Str.
Od Redakcji . . . . .	1
L. Kowalczyk. Choroba niefachowości . . . . .	2
S. Jarzębowska. Dyskutujmy odważnie i — rozważnie . . . . .	5
T. Turowska. Niewiele się zmieniło . . . . .	7
J. Burakowski. Rola kadry we współczesnym modelu działalności bibliotek . . . . .	10
W. Michnal. Sami o sobie . . . . .	13
J. Bernard. Zmienić strukturę organizacyjną bibliotek wojewódzkich . . . . .	15
XXXVII Sesja IFLA w Liverpool 27 8 71-4 9 71 (J. Kołodziejska) . . . . .	18
Obrady Komisji Statystyki i Standaryzacji IFLA w Pradze (J. Maj) . . . . .	22
Felieton bibliograficzny	
Pisarz w bibliotece (Współautorzy) . . . . .	24
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (eLBe) . . . . .	26
Informator o bibliotekach niemieckich (Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken. Jg. 43 : 1969. Wiesbaden 1969. Rec.: Z. Żmigrodzki) . . . . .	28
Kronika krajowa i zagraniczna (L. B. i B. C.) . . . . .	30
Przepisy prawne (TeZar) . . . . .	32

**СОДЕРЖАНИЕ**

— Дискуссия по делам ликвидации инструктивно-методических отделений в воеводских (областных) и городских библиотеках в Польше (7 статей) . . . . .	1
— 37 Сессия ИФЛА в Ливерпуле . . . . .	18
— Заседание Комиссии статистики и стандартизации ИФЛА в Праге . . . . .	22
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати . . . . .	26
Внутренняя и зарубежная хроника . . . . .	30
Законодательство . . . . .	32

**CONTENTS**

— The discussion in the matter of the liquidation of the instructional and methodical centres in the Vojevodish and City Libraries in Poland (7 articles) . . . . .	1
— The 7 <sup>th</sup> Session of IFLA in Liverpool . . . . .	18
— The Session of IFLA Committee of Library Statistics and Standards in Prague . . . . .	22
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press . . . . .	26
Domestic and foreign chronicle . . . . .	30
Legal regulations . . . . .	32

---

REDAGUJE KOMITET: T. Bruszewski, St. Jeżyński, H. Kamińska, J. Kołodziejska  
(redaktor), J. Maj (sekretarz redakcji), K. Podhorski, A. Sitarska, M. Sieradzki

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 1

WARSZAWA

ROK XXXIX



## OD REDAKCJI

Po zapoznaniu się z treścią nadesłanego do naszej Redakcji artykułu „Choroba niefachowości — głos za zlikwidowaniem działów instrukcyjno-metodycznych WiMPB”, pióra kol. Ludmiły Kowalczyk, instruktorki z WiMBP w Kielcach, uznaliśmy za celowe, ze względu na ważkość tematu i śmiałość w postawieniu problemu — przesłać w maszynopisie tekst tego artykułu kilku kolegom szczególnie interesującym się daną problematyką, z prośbą o ustosunkowanie się do poglądów kol. Kowalczyk w krótkich wypowiedziach przewidzianych do druku.

Wszyscy, do których zwróciliśmy się, przyjęli propozycję, w wyniku czego otrzymaliśmy pięć głosów dyskusyjnych, oświetlających zagadnienie pod różnymi kątami. Publikując te wypowiedzi razem z artykułem inicjującym, pragniemy dać wyraz naszemu przekonaniu o szczególnej ważkości i aktualności problemów działalności instrukcyjno-metodycznej oraz funkcji bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego w ogólności.

Zdajemy sobie sprawę, że zróżnicowanie, a nawet kontrowersyjność wypowiedzi wynika — poza wszystkim innym — także z faktu, iż pochodzą one od osób pracujących w znacznie różniących się strukturą organizacyjną bibliotekach publicznych stopnia wojewódzkiego (w tym jednej WBP i 4 WiMBP), co zresztą uważaliśmy za pożądane.

Pomimo wszelkich zróżnicowań — kilka spraw zostało omówionych we wszystkich artykułach i często w podobnym ujęciu. Należą do nich przede wszystkim:

- negatywna ocena aktualnej sytuacji w zakresie funkcji instrukcyjno-metodycznych bibliotek stopnia wojewódzkiego;
- przywiązywanie dużej wagi do poziomu kadry instruktorskiej i zbliżony pogląd na przyczyny niezadawalającego stanu w tym zakresie;
- dostrzeganie konieczności powiązania ewentualnego usprawnienia służby instrukcyjno-metodycznej z określeniem całokształtu funkcji biblioteki stopnia wojewódzkiego;
- potrzeba określenia zasięgu i przedmiotu działania bibliotek wojewódzkich w zakresie instruktażu (tylko do powiatu czy głębiej?);
- przywiązywanie dużej wagi do konieczności zrealizowania w praktyce postanowień Ustawy o bibliotekach.

Opublikowanych poniżej materiałów nie uważamy za wyczerpujące temat i zamykające dyskusję. Problemy poruszone w wypowiedziach sześciu autorów są zbyt ważne i skomplikowane, aby można było zakreślać im ramy objętościowe na naszych łamach.

## CHOROBA NIEFACHOWOŚCI

### Głos za zlikwidowaniem działów instrukcyjno-metodycznych WiMBP

Przyczyną poniższych wynurzeń jest autentyczne przerażenie, jakie ogarnęło mnie po prawie ośmiu latach pracy bibliotekarskiej, w tym przez sześć lat w charakterze instruktora biblioteki wojewódzkiej. Stwierdziłam bowiem, że w tym dość długim okresie czasu nie tylko nie posunęłam swojej wiedzy bibliotekarskiej naprzód, ale nawet straciłam to, co zdobyłam kiedyś pracując przez dwa lata w dużej czytelni, a następnie w dziale informacyjno-bibliograficznym w bibliotece miejskiej. Będąc początkowo instruktorem czytelnictwa dziecięcego, mogłam poprzez kontakty z koleżankami z całej Polski na dobrze zorganizowanych seminariach i konferencjach pogłębiać i rozwijać wiedzę fachową, natomiast od chwili, gdy zostałam „szarym” instruktorem WiMBP — ani razu nie brałam udziału w żadnej konferencji ogólnopolskiej lub szkoleniu, które byłoby zorganizowane z myślą o tychże właśnie instruktorach wojewódzkich. W podobnej sytuacji pozostaje cała armia instruktorów z innych bibliotek wojewódzkich, ludzi, którzy przyszedli do pracy z wyższym wykształceniem oraz chęcią wdrażania się w zagadnienia bibliotekarstwa, na pewno z chęcią rozwijania i pogłębiania swoich kwalifikacji. Czy praca w działach instrukcyjno-metodycznych daje możliwość rozwoju zawodowego? Stosownie do własnych obserwacji i doświadczeń odpowiadam: Nie! Co więcej nie jest ona taka, jaka powinna być, aby wpływała na poprawę jakości pracy bibliotek powiatowych, między innymi z powodu niezadowalającego poziomu kadry instruktorskiej, ale i z przyczyn istotniejszych, leżących w wadliwym systemie organizacyjnym WiMBP.

O tym, że praca działów instrukcyjno-metodycznych w bibliotekach wojewódzkich kuleje, pisano już nie raz, zastanawiano się nad tym na różnych konferencjach i naradach. Próbowano też przestawić tę pracę na inne tory, np. podzielić funkcje instruktorskie nie według rejonów, a według specjalizacji, itp. We wszystkich reformatorskich zapędach zwyciężały jednak koncepcje połowiczne — jakby to powiedział fanatyk nowoczesności, Andrzej Targowski — chciano zmienić strategię nie zmieniając struktury. Przyczyny tej połowiczności łatwo rozszyfrować — autorami projektów byli przeważnie kierownicy działów, ze zrozumiałych przyczyn zupełnie nie zainteresowani w kierunku zmian strukturalnych, gdyż zmiany te godziłyby przede wszystkim w ich funkcje.

Zanim przedstawię moje argumenty przemawiające za zmianami w strukturze organizacyjnej WiMBP, która mogłaby uzdrowić pracę całej sieci wojewódzkiej, przedstawię krótko zasadnicze, ujemne strony tzw. pracy instrukcyjno-metodycznej.

Funkcję wojewódzkich działów instrukcyjno-metodycznych, jak przedstawia ją S. Antoszczyk w swojej broszurze, uważam za przestarzałą i nieefektywną z kilku powodów. Po pierwsze — jeśli istnieją jeszcze województwa nie posiadające samochodu służbowego (a chyba istnieją), to w obecnej dobie szybkiej komunikacji na całym świecie, praca instruktorów opierająca się na rozkładach jazdy PKP i FKS przypomina swoim charakterem dziewiętnastowieczną pracę u podstaw, absolutnie nieadekwatną do tempa pracy wieku, w którym żyjemy.

Ale przypuśćmy, że kwestia samochodu służbowego rozwiązana jest wszędzie pozytywnie. Argumentem poważniejszym, godzącym w podstawy istnienia działów instrukcyjno-metodycznych jest sprawa kwalifikacji zawodowych instruktorów. To już tajemnica poliszynela, że z tymi kwalifikacjami jest po prostu źle. Przyczyna jest podwójna: zły system rekrutacji i kształcenia oraz brak praktyki bibliotekarskiej w trakcie wykonywania funkcji instruktorskich.

Wprawdzie do działów przyjmowani są ludzie z wyższym wykształceniem, ale bez przygotowania zawodowego. Zaś to, które zdobywają w trakcie dwu pierwszych lat pracy, stanowi minimum wiedzy bibliotekarskiej, która nie wystarcza do pełnienia powierzonych im funkcji<sup>1</sup>. Pisano i o tym wiele i nie będę tu znanych wszystkim spraw powtarzać. Ustawiczna rotacja kadry instruktorskiej pogłębia jeszcze trudności, a wynika ona m.in. właśnie ze złego przygotowania zawodowego (mała wiedza nie wiąże dostatecznie z zawodem).

A jeśli by nawet przygotowanie zawodowe dało się rozwiązać przez zreformowany system kształcenia kadry instruktorskiej (były takie propozycje, m.in. R. Dżamana z biblioteki szczecińskiej) oraz ustalenie sztywnych wymogów przyjmowania na stanowiska instruktorskie ludzi, którzy przeszli zasadnicze szczeble praktyki zawodowej, to i tak nie zahamuje to procesu powolnej deformacji zawodowej, jakiej ulega każdy pracownik działu instrukcyjno-metodycznego WiMBP; deformacja ta polega na stopniowej utracie wiedzy szczegółowej na rzecz wiedzy powierzchownej, płytkiej, przypadkowo skomponowanej z szeregu zagadnień najróżnorodniejszego autoramentu, z jakimi zetknął się w czasie lustracji w bibliotekach podlegających jego opiece.

Tę instruktorską wiedzę przypochlebnie określa się jako „szeroką”, „wszechstronną” — tymczasem jest ona po prostu nijaka. Ślizgamy się po powierzchni spraw, wniknąwszy tu i tam wiadomości na temat: jak to się robi, a nigdy nie wniknąwszy w ich sedno, gdyż przy omnibusowości naszych obowiązków i ciągłym przebywaniu w terenie jest to po prostu niemożliwe. Powiedzmy sobie szczerze: nigdy nie zostaniemy fachowcami, zajmując się wszystkim, a nawet nie zostaniemy nimi zajmujący się jakąś „specjalizacją”, gdyż w obecnej strukturze organizacyjnej WiMBP pozostaniemy zawsze na zewnątrz merytorycznych czynności bibliotekarskich, tych najważniejszych, które decydują o istnieniu biblioteki, a więc: opracowania i gromadzenia księgozbioru, pracy informacyjno-bibliograficznej, pracy z czytelnikiem dorosłym i dziecięcym wypożyczalniach i czytelnich.

Dlatego jestem za zlikwidowaniem działów w ich obecnej postaci, co nie znaczy, że neguję instrukcyjno-dozorującą funkcję WiMBP nad podległym jej terenem. Wiem, że pomysł mój nie jest oryginalny: ponoć dwie placówki wojewódzkie w Polsce dokonały już takich „cięć” organizacyjnych, choć brak o tym jakoś echa w prasie zawodowej, a przy zaściankowości naszej pracy trudno, jak już wspominałam, o kontakty z innymi środowiskami bibliotekarskimi. Wolno mi więc, sędzę, przedstawić swoją propozycję nie czekając, aż dowiem się czegoś o wynikach ekspe-

<sup>1</sup> S. Antoszczuk: *Funkcja Działów Instrukcyjno-Metodycznych Bibliotek Wojewódzkich i Miejskich*. Warszawa 1967. Wystarczy przytoczyć jeden z wniosków A. Antoszczuka: „... chodzi o zwiększenie wartości instruktażu czy konsultacji przez to, że udzielane są przez specjalistę, a więc pracownika znającego gruntownie w ramach swego zawodu dany zakres pracy, przez człowieka, który w tym zakresie nabył więcej od innych wiadomości, umiejętności, zręczności i doświadczenia” (s. 22).

rymentów gdańskich z naszej prasy bibliotekarskiej, tym bardziej, że pomna przysłowia: jedna jaskółka wiosny nie czyni — boję się, że eksperyment ten, mimo powodzenia, może na długo pozostać jedynie eksperymentem, a chodzi przecież o to, żeby zmian dokonano generalnie. Jestem pewna, że byłby to, przy chronicznych trudnościach etatowych, jedyny i szybki sposób na zdobycie armii fachowców wysokiej klasy. Jaką drogą? Przez rozparcelowanie pracowników działów instrukcyjno-metodycznych do innych działów i komórek specjalistycznych WiMBP z pozostawieniem im miana instruktora i części funkcji zbiegających się z typem pracy działu, w której to pracy instruktor partycypowałby na równi z innymi pracownikami. Działy, w których konieczna byłaby osoba instruktora, to: dział informacyjno-bibliograficzny, czytelnia, wypożyczalnia, dział gromadzenia i opracowania księgozbioru, biblioteka dla dzieci — w tych bowiem podstawowych kierunkach pracy koncentruje się działalność instrukcyjna także. Podobnie można rozwiązać sprawę opieki nad bibliotekami związkowymi przez ustalenie instruktazu we wzorcowej bibliotece związkowej na terenie miasta wojewódzkiego. Wszystkie inne funkcje ciążące dotychczas na dziale instrukcyjno-metodycznym, takie jak: współpraca z organizacjami i instytucjami, organizacja kursów, praktyk i szkoleń bibliotekarzy, prace badawcze, sporządzanie dokumentacji statystycznej i sprawozdawczej, opracowanie biuletynu oraz materiałów metodycznych dadzą się analogicznie (i logicznie) rozparcelować między pion dyrekcyjno-administracyjny, tzw. komórkę organizacyjno-koordynującą, o której poniżej, oraz poszczególne działy (np. materiały metodyczne staną się lepsze jakościowo, jeśli w zależności od ich rodzaju opracowywać je będą specjaliści z prawdziwego zdarzenia; podobna uwaga dotyczy prac badawczych).

Dodatek funkcyjny, pozostający przy osobie instruktora, rekompensować będzie dodatkowe obowiązki pracownika w zakresie lustracji terenowych, które można w tym nowym układzie organizacyjnym (i przy posiadaniu środka lokomocji) przeprowadzać bardziej planowo i efektywnie. Każdy dział specjalistyczny WiMBP zyska więc dodatkowo 1 lub 2 etaty oraz obowiązki działu przewodniego, odpowiedzialnego za całokształt zagadnień, jakimi się zajmuje, także w terenie. System ten zniesie dwu- i trzyosobową specjalizację w WiMBP (poza działami — instruktorów) oraz wpłynie na ujednoczenie instruktazu w zakresie danego zagadnienia w całym województwie. Placówka wojewódzka zwiąże się mocniej z bibliotekami powiatowymi niż dotychczas, a instruktor, zajmując się pracą działu i przekazywaniem doświadczeń i wyników tej pracy wszystkim placówkom terenowym (rejonizacja zostałaby wykluczona), pozostawać będzie na bieżąco w meritum spraw zawodowych, jako rzeczywisty fachowiec. Oczywiście przy takim układzie pracy będzie on miał obowiązki mniej różnicowane, ale pracy więcej; w związku z tym zerwać należy z czysto formalną normą dziesięciu wyjazdów miesięcznie i organizować je w zależności od potrzeb.

W wyniku proponowanej reorganizacji powstać musi jeszcze organ, który koordynowałby działalność działów w zakresie współpracy i instruktazu terenowego — w tym celu 2 lub 3 osoby z byłego działu instrukcyjno-metodycznego stworzą tzw. komórkę organizacyjno-koordynującą, która zajmować się będzie ustalaniem potrzeb w zakresie lustracji terenowych, organizacją porad instruktorskich, kursów, praktyk i szkoleń bibliotekarskich, redakcją biuletynu informacyjnego WiMBP, gromadzeniem dokumentacji terenowej, kontrolą skarg i wnios-

ków terenowych; podkreślam — organizacją, gdyż wykonawstwo powierzone będzie znów najbardziej kompetentnym w danym zakresie pracownikom poszczególnych działów (oczywiście w zakresie szkoleń, kursów, czy materiałów metodycznych — nie tylko instruktorom).

Przedstawiony system ma kilka cech dodatnich: wyznacza ścisły zakres odpowiedzialności instruktora, przywiązuje bardziej do zawodu przez jasne ustawienie instruktora w ramach działu zarówno jako specjalistę, jak i człowieka honorowanego odpowiednią premią za dodatkowe obowiązki, wreszcie łagodzi skutki rotacji kadry, gdyż w przypadku rezygnacji instruktora z pracy funkcję jego może przejąć inny pracownik działu, zorientowany zarówno w działalności kolegi, jak i w sprawach zawodowych (nowo przyjęty pracownik musiałby przejść odpowiedni okres kandydacki, zanim mógłby podjąć funkcje instruktora).

Przeniesienie punktu ciężkości z wyjazdów w teren na konsultacje i narady specjalistyczne, oparte na rzeczywistym, wypracowanym warsztacie doświadczalnym placówki wojewódzkiej, byłoby dodatkową cechą reorganizacji — w związku z tym zajdzie konieczność stworzenia takich warunków w WiMBP, aby stała się ona rzeczywistą placówką wzorcową i przodującą (nie wszystkie biblioteki wojewódzkie osiągnęły do tej pory taki stan). Wiąże się z tym jeszcze jeden aspekt nowoczesności pracy — sprawa kadry, która powinna stać na odpowiednio wysokim poziomie zawodowym, pomna swojej twórczej roli w kolektywnej pracy całego zespołu. Tymczasem, wiemy o tym dobrze, że w wielu bibliotekach panoszy się jeszcze duch biurokracji, partykularyzmu, niezrozumienie i lekceważenie pracy nie tylko sąsiedniego działu, ale czasem kolegi zza sąsiedniego biurka. Ten duch, najtrudniejszy do przezwyciężenia nie tylko w naszym środowisku, powinien być systematycznie tępiony przez światłych, mądrych ludzi, rozumiejących, że tylko współpraca i zrozumienie wzajemne, zapał, a przede wszystkim głęboka wiedza — potrafią skierować naszą pracę na drogi nowoczesności<sup>2</sup>.

STEFANIA JARZĘBOWSKA  
WiMBP Lublin

## DYSKUTUJMY ODWAŻNIE I — ROZWAŻNIE

Wypowiedź kol. L. Kowalczyk jest godna uwagi, bo jest głosem wśród długotrwałej, ogólnopolskiej ciszy. Zadania instrukcyjno-metodyczne bibliotek, ich przekształcanie się i związane z tym problemy organizacyjne powinny być dyskutowane w płaszczyźnie ogólnokrajowej. Nie wystarczy, jeżeli funkcję tę podejmie tylko prasa fachowa. Będzie to zbyt wąski i boczny nurt. Brak zainteresowania wojewódzką kadrą instruktorską, brak polityki szkoleniowej, brak zorganizowanej wymiany doświadczeń — to na pewno istotne mankamenty.

<sup>2</sup> W wypowiedzi pominęłam sprawę działów instrukcyjno-metodycznych w bibliotekach powiatowych, gdyż uważam, że jest to zagadnienie inne; ponieważ działy te są małe, nie wyodrębniające się tak wyraźnie organizacyjnie ze struktury PiMBP, a ich praca związana jest ściślej z zagadnieniami merytorycznymi, szczególnie w terenie (funkcja instruktora najczęściej jest funkcją wykonawczą, a nie instrukcyjno-kontrolną) — sądzę, że choroba nie-fachowości instruktorom powiatowym nie grozi. Najwyżej zagrożeni są infekcją niedobrej roboty, ale to już jest inna historia.

Ludziom, którym powierza się trudne zadania, trzeba stworzyć dogodne warunki, przede wszystkim rozwoju zawodowego. Ogólnopolska organizacja doskonalenia instruktorów wojewódzkich jest konieczna.

Z doświadczeń kol. L. Kowalczyk wynika, że praca w działach instrukcyjno-metodycznych nie daje możliwości rozwoju zawodowego. Nie wiem, czy wnioskowanie to opiera się na faktycznej pracy w kilku przynajmniej działach. Ja znam przykłady, wcale nieodosobnione, wspólnego rozwoju. Czy aktualny system i funkcje przypisywane działom instrukcyjno-metodycznym stwarzają warunki przyciągające i stabilizujące w zawodzie? Niezupełnie. Wprawdzie dziwi przytaczanie, jako konieczności, przebywania w terenie 10 dni w miesiącu (toż to oczywisty anachronizm, problemem jest raczej wydłużanie 42-godzinnego tygodnia pracy), ale pisząc o mankamentach ma autorka wiele racji. Czy jednak propozycje zgłaszane są panaceum na dotychczasowe dolegliwości i zapewnią stan, o jakim marzy autorka w ostatnich zdaniach? Czy wady wynikają immanentnie z faktu istnienia działu instrukcyjno-metodycznego? Czy nie trzeba najpierw zastanowić się nad funkcjami biblioteki wojewódzkiej i potrzebami tych, dla których te funkcje powinna pełnić? W centrum uwagi nie znalazły się placówki, którymi powinna opiekować się biblioteka wojewódzka. Nie ma też mowy o tym, że jakość pracy bibliotek nie zależy wyłącznie od działań instrukcyjno-metodycznych WiMBP. Przecież dużą „zasługę” mają tu choćby wady systemu organizacyjnego bibliotek i dotychczas stosowane kryteria ich oceny, nie wspominając już o kadrze. Nie chcąc rozwijać tu kwestii pierwszej, wesprę się odesłaniem choćby do olsztyńskiej sesji SBP, przebiegającej pod hasłem „Rola biblioteki gromadzkiej w rozwoju oświaty na wsi”; jeśli chodzi o drugą, to wspomnę tylko akcje konkursowe i statystyczne sukcesy, kształtowane nieraz faktem istnienia zaszczytnych i niechlubnych miejsc w tabeli powiatowej, wojewódzkiej i ogólnokrajowej.

Podstawowe według autorki kierunki pracy instrukcyjnej WiMBP to: służba informacyjna, praca w czytelnicy i wypożyczalni, gromadzenie i opracowanie księgozbioru oraz praca z dziećmi. Czy rzeczywiście tak jest? Jeżeli tak, to z pola widzenia wymyka się zasadnicza współpraca z kierownikami bibliotek powiatowych i instruktorami. A przecież z obserwacji i badań wynika, że organizacja biblioteki, organizacja pracy, zarządzanie, metodyka pracy instrukcyjnej, formowanie samokształcenia bibliotekarzy, analizowanie i ocena zjawisk czytelniczych, umiejętność rozpoznawania środowiska, ustalanie potrzeb, rzeczywista i rzeczowa realizacja polityki kulturalnej państwa, planowanie i programowanie — to są aktualnie, obok właściwego gromadzenia zbiorów, największe trudności, którym trzeba poświęcać prace analityczno-badawcze, wnioskować i kształtować modele organizacyjne i metody pracy. Kto te zadania przejmie? Jak je rozparcelować? Już i tak w propozycji autorki wiele rozparcelowano między nieokreślony bliżej pion dyrekcyjno-administracyjny. Rozparcelować łatwo, ale co potem z organizacją pracy, co z efektami? Nie ma nic trudniejszego jak owocna koordynacja, w dodatku nie oparta na zdrowym i silnym organizmie. Dwu- czy trzyosobowa komórka, której odmawia się kompetencji, niczego nie skoordynuje, nie ustali potrzeb, nie zaprogramuje, nie wyegzekwuje w nawale spraw administracyjno-organizacyjno-sprawozdawczo-interwencyjnych. Można z góry przewidzieć, że komórce tej grozi największa rotacja, a więc dyrekcja biblioteki będzie miała nieliczne zadania organizacyjno-robotnicze, prawie takie jak wówczas, kiedy kształtowały się funkcje instrukcyjno-metodyczne wojewódzkich bibliotek. A czasy już nie te i zadania wojewódzkich i miejskich bibliotek poważnie wzrosły. Zresztą sądzę, że wiele zależy od poziomu organizacyjnego WiMBP i ludzi, jakimi ona dysponuje. Być może, w sytuacji, kiedy nie ma instruktorów z odpowiednim stażem i predyspozycjami, takie czasowe rozwiązanie organizacyjne jest właściwe, ale zawsze celem powinno być dążenie do stworzenia w perspektywie zespołu, który będzie za swój podstawowy obowiązek uważał pra-



cę na rzecz bibliotek województwa, będzie z nimi emocjonalnie związany, który będzie umiał analizować wymienione wyżej potrzeby (i szereg innych), będzie umiał myśleć teoretycznie, wnioskować, wyzwalać się ze stereotypów, który będzie rozumiał całokształt spraw terenowych. Takie ujęcie nie wyklucza specjalizacji; to osobny bardzo poważny temat. Preferowany tu kierunek rozwoju działu instrukcyjno-metodycznego trzeba oprzeć na wiedzy społecznej, socjologicznej, pedagogicznej i znajomości naukowej organizacji pracy. Zespół instruktorski musi mieć swój warsztat naukowy, kontakty z przedstawicielami tych dziedzin wiedzy oraz roboczo-szkoleniowy kontakt z Instytutem Książki i Czytelnictwa.

To racja, że instruktor nie może być omnibusem, nie może znać się na wszystkim i nie może wszystkiego załatwić — od prac badawczych poprzez szkoleniowe, instrukcyjne, interwencyjne, administracyjne itp. Są to na pewno sprawy, które powinny być rozstrzygane wewnątrz biblioteki wojewódzkiej i między biblioteką a radą narodową.

Grupę podstawową (fachowców, a nie — koordynatorów) działającą na rzecz terenu powinni wesprzeć pracownicy innych działów, pełniący zarazem funkcje instrukcyjne bądź organizacyjno-administracyjne. Rzeczą do rozważenia jest, ilu ich powinno być i w jakich działach. Myślę, że przede wszystkim w trzech: gromadzenia i opracowania, informacyjno-bibliograficznym i ogólnoorganizacyjnym (w tym ostatnim wówczas, gdy wydział kultury PWRN przekazuje bibliotece większość spełnianych niegdyś czynności).

Wiąże się to z najlepszymi, jakie WiMBP może stworzyć instruktorom o tych trzech specjalizacjach, naturalnymi warsztatami pracy, a także z korzyściami, jakie daje ciągłość praktyki. Dyskusyjne natomiast wydają mi się wartości wpływające z lokowania instruktora w czytelni czy wypożyczalni WiMBP. Wymieniam tylko część wątpliwości. Czytelnia WiMBP a czytelnie terenowe to placówki bardzo różne; związanie z jedną wypożyczalnią, w dodatku w mieście wojewódzkim, nie daje poglądu na sytuację, możliwości organizacyjne i potrzeby czytelnicze zróżnicowanych przecież bibliotek województwa.

Warto szukać innych sposobów. Może poprzez robocze wiązanie się z działalnością różnych bibliotek? Trzeba tu też uprzytomnić sprawdzony fakt, że praca w innym dziale wciąga do realizacji jego zadań podstawowych i tym samym ma destrukcyjny wpływ na gotowość służenia terenowi. Pozorne zyski etatowe też nie są w pełni przekonywujące.

Jeżeli dyskusja wokół funkcji bibliotek wojewódzkich i powiatowych oraz ich działalności instrukcyjno-metodycznej rozwinie się, to już teraz wpisuje się na listę dalszych dyskutantów.

Dyskutujmy odważnie, ale i rozważnie!

TERESA TUROWSKA

WBP Poznań

## NIEWIELE SIĘ ZMIENIŁO

Artykuł kol. L. Kowalczyk z Kielc żywo mnie zainteresował, a ponadto utwierdził w przekonaniu, że nie tylko w moim województwie działalność instrukcyjno-metodyczna budzi poważne zastrzeżenia wśród samych instruktorów.

Na słabość i nieefektywność działalności instruktorów wpływa kilka powodów, m.in.:

— bardzo ogólnie, niezbyt jasno i konkretnie sprecyzowana funkcja działalności instrukcyjnej we współczesnym bibliotekarstwie;

- brak sankcji prawnych w tej działalności;
- zła organizacja pracy w tych działach i wynikająca stąd mała wydajność;
- niefachowość instruktorów;
- przestarzałe formy pracy.

Pragnę w tym miejscu skoncentrować się na dwóch tylko sprawach: niefachowości instruktorów oraz organizacji pracy.

Na niefachowość instruktora składa się kilka powodów: słabe kwalifikacje ogólne i bibliotekarskie, brak doksztalcania się, oderwanie instruktora od warsztatu. Biblioteka przestała być już dawno miejscem pracy ludzi wszechstronnie wykształconych, a stała się miejscem pracy ludzi, którym się nie powiodło, którzy nie posiadają często minimalnego dziś, średniego wykształcenia. Niektórzy nauczyciele-poloniści twierdzą, że najgorszych swoich uczniów spotykają w charakterze bibliotekarzy. Słabemu poziomowi kadry sprzyja także instytucja zwalniania z wymagań kwalifikacyjnych. Ktoś niezorientowany zdziwi się: czy można kogoś zwolnić z konieczności posiadania fachowego wykształcenia? Niestety, można — instruktorem może być każdy, niezależnie od wykształcenia. Z drugiej strony, nawet wyższe wykształcenie bibliotekarskie — to w dalszym ciągu za mało. Wiedza zdobyta na studiach bibliotekoznawczych przed kilku laty — też się starzeje. Obok praktyki potrzebne jest ciągle doksztalcanie się. Jeden kurs, chociażby najlepszy (a takie należą do wyjątków) to także za mało. Trzeba pomyśleć o tworzeniu studiów podyplomowych, bo za kilka lat może się okazać, że nie ma kto wprowadzać w życie nowych koncepcji i rozwiązań. Bibliotekarz nie posiadający wiedzy w zakresie informacji naukowej może być jeszcze obecnie uważany za bibliotekarza, ale sędzę, że to już długo nie potrwa. Nie tylko lekarz czy inżynier musi się doksztalcać; bibliotekarz także. Zmusza go do tego uczący się i doksztalcający się coraz częściej użytkownik biblioteki. (Niektórzy wątpią w to, że bibliotekarstwo jest dyscypliną naukową; według definicji prof. Kotarbińskiego jest nią na pewno, tylko słaba kadra wpływa na obniżenie rangi tego zawodu). Warto byłoby, tak jak w innych krajach, wysoko premiować posiadane kwalifikacje, wtedy na pewno większość chciałaby się doksztalcać. Bo nauka i posiadanie kwalifikacji musi się opłacać zaraz po ich uzyskaniu, a nie — w perspektywie wielu lat. Idealny instruktor, moim zdaniem, to człowiek posiadający wyższe wykształcenie bibliotekarskie, doksztalcający się w zakresie problemów nowych, lecz także systematycznie szkolony w zakresie własnej specjalności, w zakresie kierowania i organizacji pracy.

Obecna rola instruktora sprowadza się przede wszystkim do kontrolowania pracy placówek terenowych, stwierdzania zaniedbań i pozostawiania zaleceń. W bibliotekach nic to nie zmienia. Instruktor sumując swoją pracę stwierdza, że nic się w terenie nie zmieniło na lepsze, co jest równoznaczne z tym, że zmarnował niepotrzebnie czas. Jednocześnie stwierdza, że zajmował się sprawami nie należącymi do zakresu obowiązków jego działu. Sprawy typowo administracyjne, organizacyjne: pisanie licznych sprawozdań, sporządzanie statystyk, opinii i informacji, celowych i niecelowych — zajmowało mu niezmiernie dużo czasu. Od święta więc instruktor jedzie w teren udzielać instruktażu. W terenie spotyka się ze sprawami, z którymi nie potrafi sobie już poradzić, brak mu wiedzy, którą jeśli nawet posiadał, utracił na skutek braku kontaktu z warsztatem pracy.

Staliśmy się więc armią ludzi zajmujących się papierkową pracą, nie mających żadnego wpływu na poprawę warunków lokalowych, wymianę kadry, przeznaczanie odpowiednich kwot na zakup księgozbiorów itp. spraw, których zrealizowania domagamy się bez skutku. Nie potrafimy też bibliotekom pomóc w ich merytorycznej pracy.

Sytuacja taka nasuwa wniosek, że należy wybrać pomiędzy pracą o charakterze administracyjno-kontrolnym, z koniecznymi do tego kompetencjami, a pracą in-

struktora—specjalisty pracującego w oparciu o konkretny warsztat w swojej bibliotece. Rozwiązanie drugie uważam za konieczne i możliwe. Wiąże się z tym likwidacja działów instrukcyjno-metodycznych.

Instruktor—specjalista pracujący w dziale odpowiadającym jego specjalności powinien być odpowiedzialny przed jednym z dyrektorów za ten odcinek pracy we wszystkich placówkach terenowych. Odpowiedzialność przed dyrekcją będzie miała tę dobrą cechę, że pociągnie za sobą interwencję osoby liczącej się najbardziej w środowisku.

Dyskusyjną sprawą jest problem rejonizacji. Uważam, że w obecnej sytuacji można na razie pogodzić specjalizację z rejonizacją i uniknąć w ten sposób tworzenia komórki organizacyjno-koordynującej, jak to sugeruje kol. L. Kowalczyk. Instruktor—specjalista miałby obok specjalizacji kilka powiatów, które by odwiedzał raz na kwartał, analizował czytelnictwo i nakreślał plan instruktażu dla placówki. Mogłby tam także prowadzić analizy w zakresie swojej specjalności, wypróbować nowe metody pracy. Byłoby to dobre także dla placówek, które mogłyby się zwracać ze wszystkimi sprawami do jednej osoby. Takie rozwiązanie jest możliwe, licząc 20 wyjazdów rocznie do podopiecznych placówek i 50—60 wyjazdów w ramach specjalizacji.

Powiązanie specjalizacji z rejonizacją jest na pewno rozwiązaniem połowicznym, ale w obecnej sytuacji bibliotek publicznych w Polsce byłoby arystotelesowskim złotym środkiem. W miarę ulepszania organizacji bibliotek, zwiększania ich kompetencji, sprawy organizacyjne bibliotek nie będą wymagały interwencji kogokolwiek. Wtedy rejonizacja nie będzie nikomu potrzebna.

Bardzo ważną sprawą jest odpowiedni dobór specjalizacji. Obecnie specjalizacje są przypadkowe i nie wszystkie zasługują na to miano. Z drugiej strony istnieją specjalizacje zbyt szerokie (np. bibliotek dziecięcych czy związkowych, gdzie całością problemów trudny jest do ogarnięcia przez jedną osobę). Dlatego Instytut Książki i Czytelnictwa powinien przeanalizować i skonsultować specjalizacje w bibliotekach stopnia wojewódzkiego, starając się zakreślić ich zakres i rolę.

Przeniesienie instruktora do odpowiedniego działu, jak sugeruje kol. L. Kowalczyk, nie zawsze byłoby możliwe, szczególnie w WBP, które nie posiadają placówek w mieście. Sprawa ta wymaga przemyślenia i dyskusji, nie powinno to być jednak przyczyną pozostawienia działów instrukcyjno-metodycznych w ich obecnej postaci.

Z przeniesieniem instruktora do odpowiedniego działu wiąże się także poszerzenie zakresu zadań działu organizacyjno-administracyjnego, który przejąłby wszystkie prace organizacyjne spoczywające dotychczas na instruktorach łącznie ze sprawozdawczością. Z drugiej strony instruktor pracujący w konkretnym dziale wykonywałby część prac tego działu, tworzył warsztat potrzebny do swojej pracy w terenie. Za pracę w dziale odpowiedzialny byłby przed kierownikiem działu, za pracę w terenie przed dyrekcją, która koordynowałaby pracę instruktorów w terenie. Instruktorem byłby pracownik mający określony staż pracy w danym dziale, wyróżniający się zdolnościami organizacyjnymi i odpowiedzialnością oraz premiovany za funkcję instruktora. W razie jego choroby czy urlopu dział, w którym pracuje, powinien go zastąpić w instruktażu terenowym. (Konsekwencja ta prawdopodobnie wzbudzi wiele zastrzeżeń).

Inną sprawą jest problem zmieniającej się funkcji współczesnej biblioteki i wpływającej stąd nowej roli działalności instrukcyjnej. Dużo mówi się o nowych potrzebach czytelnich, ale biblioteki działają tak, jak gdyby nic się nie zmieniło. Dbamy o to, by poszerzać krąg czytelników, ale nie robimy nic lub prawie nic, by służyć konkretnemu, wymagającemu już czytelnikowi. Nie potrafimy wykorzystać posiadanych księgozbiorów; służba informacyjna jest w dalszym ciągu w po-

wijkach. W sferze marzeń pozostaje mechanizacja i automatyzacja pracy w bibliotekach i wykorzystanie środków audiowizualnych.

W obecnej sytuacji instruktor pozostawiony został sam sobie. Wymaga się od niego wiedzy, lecz nie stwarza możliwości doksztalcania się i zachęty do tego; powinien doskonalić w terenie organizację pracy, tylko nikt go tego nie uczy; powinien wprowadzać nowe, lepsze rozwiązania, ale nie ma okazji wymiany doświadczeń, nie są prowadzone dla niego (z wyjątkiem czytelnictwa dziecięcego) żadne seminaria, konferencje ogólnopolskie. Początkowo stara się tym wymaganiom sprostać, próbuje się doksztalać, planować sobie pracę, sprawy, które musi zmienić, ulepszyć. Z czasem jednak okazuje się, że planowanie staje się niemożliwe, nieprzewidziane sprawy interwencyjne burzą jego plany. Dowiaduje się, że planowany wyjazd nie dojdzie do skutku, bo trzeba napisać sprawozdanie „na wczoraj”, bo nie ma pieniędzy na delegację, zaś samochód jest potrzebny komu innemu. Nauczony doświadczeniem planuje na niby i przestaje się tym przejmować. Z biegiem czasu znajduje sobie inną pracę o unormowanych godzinach, w innej bibliotece, gdzie ma konkretny zakres obowiązków i bezpośredni kontakt z czytelnikiem, pracę dającą efekty, satysfakcję i — co nie jest bez znaczenia — z większym uposażeniem. Zatem kadra instruktorów zmienia się tym częściej, im większe są możliwości pracy w środowisku, im większe kwalifikacje ma instruktor i im lepiej zdaje sobie sprawę z tego, że tylko praca dająca efekty może przynosić zadowolenie.

Problemy te nie są nowe; poruszyła je kol. L. Kowalczyk w swoim artykule. O sprawach tych pisano wielokrotnie; mówiono o nich na konferencji toruńskiej, gdzie wysunięto konkretne wnioski w stosunku do bibliotek, Instytutu Książki i Czytelnictwa i Departamentu KO i Bibliotek. Niestety nic, lub prawie nic, przez te 5 lat się nie zmieniło. Powstało tylko jeszcze więcej nowych problemów, które mam nadzieję w obecnych, sprzyjających warunkach — powinny być niezwłocznie rozwiązane. Sądzę, że sprawy działalności instrukcyjno-metodycznej znajdują swoje miejsce w „Raporcie o stanie bibliotek w Polsce”.

JAN BURAKOWSKI  
WiMBP Olsztyn

## **ROLA KADRY WE WSPÓŁCZESNYM MODELU DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEK**

Działalność instruktażowo-metodyczna bibliotek wojewódzkich nabiera — w warunkach konieczności przyspieszenia rozwoju bibliotek — szczególnego znaczenia. Dlatego krytyczny artykuł kol. L. Kowalczyk i sprowokowaną jej wypowiedzią dyskusję należy uznać za fakt bardzo pozytywny. W rozważaniach nad „kwestią instruktorską”, szczególnie istotne są problemy związane z:

- jakością kadry instruktorskiej;
- umiejscowieniem działalności instruktażowo-metodycznej w całokształcie organizmu bibliotek stopnia wojewódzkiego;
- aktualnym modelem tej działalności.

Jednym z podstawowych źródeł wszelkich słabości działalności metodycznej bibliotek wojewódzkich jest na pewno ogólnie niezadowolający poziom kwalifikacji zawodowych instruktorów. Smutną regułą, szczególnie w bibliotekach wojewódz-

kich, jest przyjmowanie na wakujące stanowiska instruktorskie pracowników bez praktyki bibliotekarskiej (a przeważnie i bez szkolnej wiedzy fachowej), którzy — po niewielkiej ilości lat pracy w tym dziale — przechodzą, już jako kwalifikowani bibliotekarze, na inne stanowiska w bibliotekach lub instytucjach pokrewnych. Fluktuacja w działach instrukcyjno-metodycznych jest kilkakrotnie większa (np. w Olsztynie 4-krotnie) niż w innych działach bibliotek wojewódzkich. W tym zakresie sytuacja w bibliotekarstwie jest diametralnie różna niż w innych zawodach, w których do komórek metodycznych i nadzorczych przechodzą doświadczeni praktycy, wyróżniający się w pracy doskonałymi wynikami, skłonnością do nowatorstwa, uzdolnieniami do pracy pedagogicznej i naukowej. Czym jest spowodowane to anormalne zjawisko? Przede wszystkim chyba niewłaściwym ustawieniem uposażeń instruktorów — nie zachęcającym do stabilizacji w pracy instruktora, a w dalszej kolejności — bardzo obszernym i niezbyt ściśle sprecyzowanym (a więc rozciągliwym) zakresem obowiązków. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że — jeśli chcemy mieć na stanowiskach instruktorskich wyróżniających się w środowisku, wybitnych specjalistów — musimy zapewnić wynagrodzenie i warunki pracy zachęcające doświadczonych bibliotekarzy do podejmowania tego rodzaju działalności<sup>1</sup>.

Drugą istotną barierą utrudniającą rozwój działalności metodycznej bibliotek jest — występujący w większości bibliotek wojewódzkich — ścisły podział na część ogólnowojevodzką i środowiskową (miejską). Źródeł tego stanu należy upatrywać w odległych latach istnienia samodzielnych bibliotek wojewódzkich (których jądrem był dział instrukcyjno-metodyczny) i miejskich. Na ogół całokształt działalności związanej z doskonaleniem pracy bibliotek terenowych (bardzo szeroko pojętej — bo wchodzącej dość szeroko również w problematykę organizacji i materialnej bazy działalności) obarcza działy instrukcyjno-metodyczne — przy minimalnym (lub żadnym) zaangażowaniu w te sprawy innych działów. I tu drugi paradoks, wiążący się ściśle z pierwszym: prowadzą zajęcia szkoleniowe, opracowują pomoce metodyczne i wytyczne — niedoświadczeni instruktorzy, przy prawie całkowitym pozostawieniu na uboczu doświadczonych specjalistów, którzy mogliby te prace — przy odpowiednim ukierunkowaniu — wykonać znacznie lepiej. W tym odseparowaniu innych działów od problematyki działalności bibliotek terenowych należy upatrywać dążenie działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek do faktycznej samowystarczalności, co wiąże się z niepomiernym rozrostem ich personelu i organizacji (10 i więcej osób). Należy się chyba zastanowić nad ściślejszym sprecyzowaniem zakresu i form uczestnictwa poszczególnych działów bibliotek i indywidualnych pracowników koncepcyjnych tych działów — w całokształcie prac metodycznych bibliotek wojewódzkich<sup>2</sup>.

Na efektywność pracy działów instrukcyjno-metodycznych w niemałym stopniu rzutuje skostnienie form organizacyjnych, nieumiejętność adaptacji form i metod działania w stosunku do podopiecznych bibliotek.

Warto przypomnieć wnioski z konferencji toruńskiej dla kierowników działów instrukcyjno-metodycznych (październik 1966 r.). Postulowano wtedy m. in. konieczność oparcia pracy metodycznej na specjalizacji pracowników, a tym samym rezygnację z tzw. rejonizacji instruktazu. Mówiono również o potrzebie wyciągnięcia

<sup>1</sup> Problemy bibliotek wojewódzkich — na przykładzie WiMBP w Olsztynie — ze szczególnym uwzględnieniem różnorodnych mechanizmów sprzyjających fluktuacji kadry instruktorskiej — przedstawiłem szczegółowo w artykule pt. „Nadzieje i niepokoje instruktora” (*Bibliotekarz* 1967 nr 10, s. 304—307).

<sup>2</sup> Dotychczas nie zostały w pełni wprowadzone w życie zalecenia CZB w sprawie współpracy innych działów z działami instrukcyjno-metodycznymi, zawarte w „Wytycznych do pracy działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich...” z roku 1956. (zob. *Przepisy prawne dla bibliotek publicznych*. Warszawa 1965, s. 188).

wniosków z faktu, że w bibliotekach powiatowych ukształtowały się liczne zespoły kwalifikowanych pracowników. Te wnioski to przede wszystkim pogłębienie podstaw pracy metodycznej poprzez prowadzenie systematycznych analiz czytelnictwa i pracy bibliotek oraz wprowadzenie do szkoleń — jako formy podstawowej — wymiany doświadczeń. Jak wynika z artykułu kol. L. Kowalczyk, niektóre biblioteki nie wyciągnęły dotychczas właściwych wniosków z zasygnalizowanych wyżej zmian i w ich pracy metodycznej króluje nadal „instruktor-omnibus”.

Artykuł kol. L. Kowalczyk oparty jest na doświadczeniach jednej, konkretnej biblioteki, co ogranicza wiele sformułowanych przez nią ocen i wniosków. Nie wszędzie aktualnie stosuje się rejonizację instruktazę przy jednoczesnym braku instruktazę specjalistycznego, nie wszędzie instruktor musi wyjeżdżać miesięcznie 10 dni w teren, na pewno nie wszędzie więc praca instruktorska nie daje możliwości rozwoju zawodowego. Nie mogą również zgodzić się z niektórymi wnioskami generalnymi kol. L. Kowalczyk. Odnosi się to przede wszystkim do: 1) propozycji utworzenia stanowisk instruktorów—specjalistów przy poszczególnych działach biblioteki wojewódzkiej, 2) koncepcji ośrodka koordynującego działalność metodyczną biblioteki wojewódzkiej.

W instytucji instruktora—specjalisty kryją się liczne niebezpieczeństwa. Takie stanowisko może stać się jeszcze jednym skutecznym czynnikiem osłabiającym angażowanie się ogółu pracowników koncepcyjnych poszczególnych działów w problemy bibliotek terenowych (jest przecież specjalista od terenu — instruktor!). Jak rozsądnie zaplanować przydział obowiązków instruktora—specjalisty w warunkach, gdy jeden człowiek ma pracować przy warsztacie w konkretnym dziale, zapoznawać się ze stanem rozległej sieci bibliotecznej (jakieś analizy, wyjazdy), prowadzić prace metodyczne i szkoleniowe i kontynuować intensywne, systematyczne samokształcanie? Wreszcie czy instruktor—specjalista będzie rzeczywiście specjalistą, jakiego potrzebują biblioteki terenowe? Przy warsztacie będzie pracował nad konkretnym zadaniem, na przykład w dziale opracowania przy klasyfikacji książek, katalogowaniu, opracowaniu zbiorów specjalnych czy czasopism — a w terenie potrzebny jest nie specjalista cząstkowy, lecz specjalista dysponujący gruntowną wiedzą obejmującą całość problematyki określonej dziedziny. Jak wreszcie uchronić instruktora—specjalistę przed wchłonięciem go przez określony dział, szczególnie w warunkach trudności kadrowych?

Nie mogę sobie też wyobrazić plastycznie działalności 2—3-osobowego ośrodka koordynującego. Działalność bibliotek publicznych obejmuje dość szeroki wachlarz różnorodnych zagadnień. Ośrodek metodyczny koordynujący, programujący, planujący i inicjujący działalność metodyczną — musi dysponować rozległym warsztatem pracy, posiadać gruntowną znajomość praktycznej działalności bibliotek i wiedzy teoretycznej, a przy 2—3-osobowym personelu nie jest to do osiągnięcia.

Jak więc wyobrażam sobie wzorzec współczesnej działalności metodycznej biblioteki wojewódzkiej? Będzie to chyba 6—7-osobowy ośrodek metodyczny koordynujący działalność metodyczną całego zespołu pracowników biblioteki. Ośrodek ten będzie zatrudniał pierwszorzędnych bibliotekarzy—specjalistów (z wieloletnim, uprzednim stażem pracy w bibliotekach) mających — obok praktyki zawodowej — dyspozycje metodyczne i przygotowanie teoretyczne. Ośrodek taki będzie dysponował odpowiednim warsztatem pracy oraz środkami umożliwiającymi prowadzenie analiz, eksperymentalnych form pracy, wykonywanie prototypów mebli i urządzeń bibliotecznych. Dysponował też będzie środkami i uprawnieniami umożliwiającymi włączanie do prac metodycznych pracowników innych działów biblioteki — proporcjonalnie do potrzeb oraz talentów i doświadczenia odpowiednich pracowników.

Koncepcje wyłożone przez kol. L. Kowalczyk są już praktykowane (w niemal identycznej formie) przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną we Wrocławiu.

wiu<sup>3</sup>. Doświadczony i wysoko kwalifikowany zespół pracowników tej Biblioteki gwarantuje pełne wykorzystanie wszelkich możliwych zalet tej formy organizacyjnej działalności metodycznej. Proponuję, by po odpowiednim czasie (2—3 lata realizacji) przeprowadzono wszechstronną analizę wyników tego eksperymentu. Wnioski z takiej analizy dostarczyłyby cennych wskazówek do dalszego doskonalenia działalności metodycznej naszych bibliotek wojewódzkich.

WŁADYSŁAW MICHNAL  
WiMBP Szczecin

## SAMI O SOBIE

Z reguły było tak, że instruktorzy bibliotek wojewódzkich pisali o swoich kolegach z bibliotek niższego stopnia, ci zaś analogicznie o pracownikach czy placówkach im podległych. Głos kol. L. Kowalczyk należy do tych, którzy mówią sami o sobie, do których i ja się przyłączam.

Patrzę na problemy bibliotekarstwa z dystansu kilkunastu lat, w tym osiem lat przepracowałem pełniąc funkcję kierownika działu instrukcyjno-metodycznego WiMBP. Uważam, że wspomniany artykuł był potrzebny, gdyż stanie się on z pewnością zarzewiem wielu kontrowersyjnych wypowiedzi, które być może przyniosą nowe spojrzenie na problematykę pracy instrukcyjno-metodycznej.

Na wstępie dwie uwagi natury ogólnej:

1) Gdyby od reorganizacji zależała racjonalność naszego działania, to niewątpliwie (ze względu na liczbę tychże) bylibyśmy społeczeństwem najdoskonalej zorganizowanym i najbardziej wydajnym w pracy. A ponieważ tak nie jest, stąd z dużą dozą sceptycyzmu ustosunkowuję się do co rusz pojawiających się, rzekomo rewelacyjnych, koncepcji reorganizacyjnych.

2) Zbyt wielu ludzi upatruje panaceum na poprawę sytuacji w bibliotekarstwie publicznym wyłącznie w reorganizacji działów instrukcyjno-metodycznych bądź też w ich likwidacji. Funkcja instruktora bibliotek wyższego stopnia będzie zanikać w miarę poprawy stanu i wykształcenia kadry bibliotekarskiej. W obecnej sytuacji, przy dużej fluktuacji kadr i przy istniejącym procencie bibliotekarzy bez wykształcenia średniego zawodowego, skuteczność instruktora jest siłą rzeczy ograniczona.

Podzielać pogląd, że do działu instrukcyjno-metodycznego powinno się przyjmować osoby, które mają kwalifikacje zawodowe i uprzednio zdobyły doświadczenie praktyczne w bezpośredniej pracy z czytelnikiem. To, że często tak nie jest, nie wynika ze złej woli dyrekcji, tylko z faktu, że takie właśnie osoby niechętnie podejmują pracę we wspomnianym dziale ze względu na jego specyfikę. Na szczególne podkreślenie zasługują: wymagana stała dyspozycyjność instruktora, trudne warunki pracy terenowej, zdolności organizacyjne i odpowiednie predyspozycje psychiczne.

Czy instruktorzy ulegają deformacji zawodowej? Tak, ale nie w tym sensie, jak to przedstawia kol. L. Kowalczyk.

Nieprzerwane zapotrzebowanie, płynące z różnych instytucji i organizacji, na opracowywanie informacji, ocen, planów i sprawozdań — kierowane jest przede wszystkim do naszego działu, który w tempie często uniemożliwiającym solidne

<sup>3</sup> Z kolei źródłem inspiracji tego eksperymentu są doświadczenia Miejskiej Biblioteki w Pradze (zob. Bernard J.: Organizacja działalności metodycznej w Bibliotece Miejskiej w Pradze. *Bibliotekarz* 1969 nr 6, s. 172—176).

wykonanie zadania musi poddać zamówieniom. Ponieważ rzadko oceniana jest jakość opracowań, a zawsze wymagana terminowość, przeto w większości mają one charakter powierzchowny, często intuicyjny. Wnioski formułowane są pośpiesznie, bez należytego uzasadnienia. Człowiek się nie raz buntuje wewnętrznie, gdy widzi, ile się niepotrzebnie traci cennego czasu. Dochodzi do tego, że WiMBP (czytaj: dyrekcja *plus* dział instrukcyjno-metodyczny) zdobywa sobie prawo wyłączności na udzielanie wszelkiego typu informacji i podejmowanie wszelkiego typu działań dotyczących bibliotek niższego stopnia organizacyjnego. Działalność administracji bibliotecznej (tj. rad narodowych) znajduje się w formie szcztątkowej. I tu następuje ta zasadnicza deformacja instytucji i działu.

Nie podzielam również poglądu, że proponowane przez kol. L. Kowalczyk rozwiązanie dałoby lepsze rezultaty niż przy istniejącej obecnie strukturze. Proponowany model byłby przede wszystkim niemożliwy do zrealizowania, gdyż komórka organizacyjno-koordynująca nie wykonałaby pracy przewidzianej pierwotnie dla działu ani nie byłaby w stanie koordynować instruktażu, co nie trudno przewidzieć. W konsekwencji wspomniana komórka rozrastałaby się etatowo, reaktywując zlikwidowany dział, zaś instruktorzy przydzieleni do poszczególnych agend stałoby się ich pracownikami na równi z innymi.

Czas więc na przytoczenie własnego stanowiska. Zacznę od tego, że w samej nazwie: biblioteka wojewódzka — tkwi już istota sprawy: to nie tylko dział instrukcyjno-metodyczny, ale cała biblioteka ma oddziaływać na województwo, każdy z jej działów<sup>1</sup>. I nie pojedyncze osoby w poszczególnych działach, ale całe ich zespoły pracowników. Przedmiotem oddziaływania biblioteki wojewódzkiej powinny być biblioteki powiatowe, dla tych zaś placówki niższego szczebla organizacyjnego. Kontakt z bibliotekami gromadzkimi powinien służyć jedynie weryfikacji trafności i skuteczności oddziaływania PiMBP. Tak więc w moim pojęciu działalność instruktażową powinna przejąć i pełnić cała biblioteka. Jak sobie wyobrażam ten instruktaż? Otóż bibliotekarze bibliotek powiatowych mają wykształcenie co najmniej średnie zawodowe, stąd też przy pomocy skryptów, podręczników i czasopism fachowych są w stanie aktualizować na bieżąco swoją wiedzę zawodową. Pomocne w tym zakresie byłyby konsultacje i praktyki specjalistyczne w WiMBP, udział w seminariach i specjalistycznych kursach organizowanych przez WiMBP i Ośrodek w Jarocinie. Należałoby więc wprowadzić zasadę, że bibliotekarze mający wątpliwości w pracy — przyjeżdżają do WiMBP i tu — w oparciu o wzorcowy warsztat — otrzymują poradę i potrzebne pomoce metodyczne. Okresowe lustracje ze strony WiMBP pozwalałyby na ocenę stanu faktycznego i ustalenie dalszych kierunków pracy.

Jaką funkcję spełniałby w tym układzie dział instrukcyjno-metodyczny? Przede wszystkim powinien zmienić nazwę na: metodyczny (gdyż instruktaż byłby tylko jedną z form pracy). Adekwatnie do nowej nazwy powinien skoncentrować swoją działalność na następujących zagadnieniach<sup>2</sup>:

- opracowaniach i analizach statystycznych;
- wycinkowych badaniach funkcjonowania bibliotek, stanu czytelnictwa i potrzeb czytelniczych;
- planowaniu i prognozowaniu rozwoju bibliotekarstwa;
- organizacji form doskonalenia zawodowego bibliotekarzy;
- upowszechnianiu doświadczeń i nowych metod pracy bibliotek przodujących;

<sup>1</sup> Koncepcja ta połowicznie jest już od lat stosowana w WiMBP w Szczecinie. Problematyką informacji zajmuje się dział informacyjno-bibliograficzny. Poszczególne działy i oddziały PiMBP są okresowo wizytowane przez pracowników (z reguły kierowników) analogicznych działów WiMBP. Ich wnioski określają kierunek dalszej pracy.

<sup>2</sup> Nieco inny charakter ma bezpośrednio opieka WiMBP nad jej filiami, stąd też i inny będzie zakres czynności tych instruktorów.



— opracowywaniu pomocy metodycznych własnych i zgłaszanych przez innych pracowników bibliotek oraz wprowadzaniu ich do praktyki bibliotecznej<sup>3</sup>;

— prowadzeniu stałego poradnictwa i konsultacji dla bibliotekarzy bibliotek publicznych i innych sieci bibliotecznych.

Obok kwalifikacji bibliotekarskich, osoby pracujące w tym dziale powinny posiadać wiedzę podstawową z takich kierunków, jak: filologia, historia, socjologia, psychologia, nauki ścisłe itp. Dopiero zespół osób reprezentujący te dziedziny wiedzy, znajdujący się przy tym na bibliotekarstwie, jest w stanie sprostać stawianym wymaganiom. Działalność omawianego działu powinna objąć również inne sieci biblioteczne, nie posiadające własnych ośrodków metodycznych.

W ten sposób nie będziemy dublowali specjalizacji innych działów, lecz połączymy działalność niezbędną dla funkcjonowania tak dużej sieci bibliotecznej. Takie ukierunkowanie pracy stworzy warunki do pełnego wykorzystywania uzdolnień i wiedzy zarówno poszczególnych osób, jak i całego zespołu pracowników. Wykonanie stawianych zadań będzie możliwe jedynie przy systematycznym samokształceniu i śledzeniu najnowszych zdobyczy z zakresu teorii i praktyki bibliotekarstwa.

Wskazany profil pracy wymaga współdziałania z Instytutem Książki i Czytelnictwa i innymi placówkami naukowymi, w celu skoordynowania zamierzeń oraz uzyskiwania fachowych porad i konsultacji.

Podsumowując chciałbym podkreślić, że nie chodzi mi o powoływanie instytutów badawczych, ale o realizację tych zamierzeń, które będą decydować w dużym stopniu o unowocześnianiu bibliotekarstwa i które są przewidziane zarówno w Wytycznych<sup>4</sup>, jak i w Ustawie o bibliotekach.

JULIUSZ BERNARD

WiMBP Wrocław

## ZMIENIĆ STRUKTURĘ ORGANIZACYJNĄ BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH

Po przeczytaniu artykułu postanowiłem zabrać głos w poruszanych tam kwestiach.

Znamienne są stwierdzenia, zawarte w artykule kol. L. Kowalczyk, na temat niedomagań pracy instrukcyjno-metodycznej bibliotek wojewódzkich. Potwierdzają one fakt istnienia kryzysu w organizacji służby instrukcyjno-metodycznej w bibliotekach publicznych. Rola biblioteki wojewódzkiej określona przed kilkunastu laty zmieniła się, czego dowodem są m.in. ustalenia zawarte w Ustawie o bibliotekach z 1968 r. jak również obserwacje efektów pracy tych bibliotek w tzw. terenie.

Zadania biblioteki publicznej stopnia wojewódzkiego w stosunku do bibliotek niższych stopni, określone Ustawą o bibliotekach w art. 27. są następujące: 1) wy-

<sup>3</sup> Dział instrukcyjno-metodyczny nie ma i nie może mieć patentu na opracowanie pomocy metodycznych. Każdy pracownik biblioteczny powinien udoskonalać swój warsztat pracy i dążyć do racjonalizacji własnej pracy. Natomiast dział instrukcyjno-metodyczny ma obowiązek zapewnić wykonawstwo zgłaszanym pomysłom i upowszechniać je stosownie do możliwości ich zastosowania.

<sup>4</sup> Wytyczne do pracy działów instrukcyjno-metodycznych wojewódzkich oraz wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych, stanowiące załącznik do pisma MKiS z dnia 18 VII 1956 r.

dawanie bibliotekom publicznym niższych stopni zaleceń w zakresie treści, organizacji, metod i programu pracy; 2) udzielanie bibliotekom niższych stopni pomocy instrukcyjno-metodycznej, szkoleniowej, bibliograficznej i organizacyjnej.

Ustalenia te określają dwie funkcje bibliotek stopnia wojewódzkiego: wydawanie zaleceń i udzielanie pomocy. Funkcja dotycząca wydawania zaleceń łączy się w dużym stopniu z kierowniczą rolą, druga z poradnictwem, instruktazem. Zakres obu funkcji jest bardzo szeroki i praktycznie powinien obejmować całokształt pracy bibliotek.

Sprostanie tym zadaniom wymaga od bibliotek wojewódzkich objęcia w swoim zakresie pracy terenowej całej problematyki bibliotek niższych stopni. To znaczy, że biblioteka wojewódzka powinna wydawać zalecenia i udzielać pomocy w sprawach takich, jak: organizacja pracy poszczególnych komórek w bibliotekach, warunki pracy, uposażenia, planowanie i realizacja budżetu, budowa i wyposażenie bibliotek itp., mieści się to bowiem w zakresie organizacji bibliotek i coraz bardziej biblioteki wojewódzkie wciągane są w sferę tych zagadnień zarówno przez Ministerstwo, jak przez władze lokalne.

Wyliczam przede wszystkim te problemy, gdyż z jednej strony część instruktorów bibliotek wojewódzkich uważa, że są one lub powinny być poza zakresem ich zainteresowania, z drugiej strony formalne upoważnienie do czuwania nad tego rodzaju sprawami mają określone wydziały rad narodowych. Praktyka jednak zaczyna być inna i tutaj nasuwa się postulat zmiany statusu prawnego bibliotek wojewódzkich.

Inne zadania bibliotek wojewódzkich wyliczone w Ustawie o bibliotekach, tj. wydawanie zaleceń w zakresie treści, metod i programu pracy oraz udzielanie pomocy instrukcyjno-metodycznej, szkoleniowej i bibliograficznej bibliotekom niższych stopni — są od wielu lat realizowane. Zachodzi tylko pytanie: czy możliwa jest realizacja tych zadań przez jeden dział instrukcyjno-metodyczny, który jest do tego powołany? Wszyscy instruktorzy bibliotek wojewódzkich wiedzą, ile pracy i zabiegów wymaga realizacja tych zadań. Do tego dochodzi wielki wykaz prac, które nie były uwzględnione w wytycznych CZB z 1956 r. ani w Ustawie o bibliotekach, a które można nazwać: współpraca z instytucjami i organizacjami oraz akcje kulturalno-oświatowe. W wielu bibliotekach wojewódzkich te prace dodatkowe przytłaczają i odciągają działy instrukcyjno-metodyczne od właściwej działalności.

I tutaj widzę przyczynę poszukiwania innych rozwiązań organizacyjnych oddziaływania bibliotek wojewódzkich na biblioteki terenowe. Obecna struktura organizacyjna bibliotek wojewódzkich, składających się w większości z 5 działów, jest taka, że 4 działy pracują na rzecz biblioteki głównej i filii bibliotecznych w mieście wojewódzkim, a 1 dział pracuje na rzecz terenu, mając obowiązek interesowania się pracą kilkuset bibliotek. Dysproporcja w zakresie obowiązków jak również w ilości pracowników stwarza niekorzystną sytuację dla działu instrukcyjno-metodycznego.

Drugą przyczynę poszukiwania innych dróg rozwiązania kryzysu w pracy działów instrukcyjno-metodycznych upatruję w kadrze instruktorów bibliotek wojewódzkich.

Pracujący tam bibliotekarze, bo tak z całą świadomością ich nazywam, to w większości ludzie młodzi, z wykształceniem humanistycznym. Są to bibliotekarze, którzy zdobyli kwalifikacje zawodowe drogą studiów lub na kursach, natomiast w małym stopniu przeszli praktykę bibliotekarską. Ci zaś, którzy kiedyś pracowali w innych działach biblioteki, po kilku latach pracy w dziale instrukcyjno-metodycznym zapominają o szczegółach i praktycznych rozwiązaniach codziennej pracy bibliotekarskiej. W takiej sytuacji instruktorzy są dobrymi organizato-

rami różnych akcji czytelniczych, oświatowych, znają dobrze kompetencje poszczególnych organów rad narodowych i wielu instytucji i organizacji, nie mogą za to zająć autorytatywnego stanowiska i udzielić wyjaśnień w wielu kwestiach ściśle bibliotekarskich w konfrontacji z bibliotekarzami—praktykami.

Kol. L. Kowalczyk widzi wyjście z takiej sytuacji w przydzieleniu instruktorów do różnych działów biblioteki. Nie wydaje mi się, by taki zabieg był jedynym lekarstwem na choroby trapiące działy instrukcyjno-metodyczne.

Moim zdaniem sprawami terenowymi powinna zajmować się cała biblioteka stopnia wojewódzkiego. Wszystkie działy w bibliotece powinny w swoim zakresie określać kierunek działania bibliotek terenowych oraz udzielać pomocy bibliotekom niższych stopni. By jednak działanie takie dało efekty, należy opracować przejrzysty system działalności terenowej w sieci bibliotek publicznych. System taki musi uwzględniać hierarchiczną strukturę sieci bibliotecznej i rozdzielać zadania według możliwości organizacyjnych poszczególnych typów bibliotek.

I tak biblioteka wojewódzka nie powinna w swojej bezpośredniej działalności zajmować się wszystkimi bibliotekami, począwszy od biblioteki gromadzkiej. Głównym terenie działania i zainteresowania biblioteki wojewódzkiej musi być biblioteka powiatowa. Wtedy będzie można realnie podzielić zadania i planować pracę dla pracowników terenowych biblioteki wojewódzkiej. Oddziaływanie biblioteki wojewódzkiej na biblioteki poniżej stopnia powiatowego musi być realizowane poprzez bibliotekę powiatową. Za całość bieżącej pracy instrukcyjno-metodycznej na terenie powiatów odpowiadają instruktorzy bibliotek powiatowych.

W efekcie takiego podziału pracy między biblioteką wojewódzką i biblioteką powiatową osiągnięciem się racjonalną organizacją służby instrukcyjno-metodycznej.

Jakimi drogami dojść do wprowadzenia zmian w strukturze dotychczasowej działalności terenowej bibliotek wojewódzkich? — nie można na to pytanie błędnie odpowiedzieć. Przeniesienie części instruktorów z działu instrukcyjno-metodycznego do innych działów w celu uchronienia ich od wyobcowania się z umiejętności bibliotekarskich nie rozwiązuje sprawy. Grozi to kilkoma niebezpieczeństwami:

1. Wciągnięcie instruktorów do codziennych prac działu może ujemnie wpłynąć na efektywność jego działania terenowego.

2. Pozostawienie instruktora tylko do spraw terenowych nie zwiąże go z problematyką działu, a co gorsze będzie on działał w pojedynkę.

3. Wciągnięcie w orbitę spraw terenowych kierowników poszczególnych działów stwarza problemy natury prestiżowej. Jak wiadomo, instruktorzy bibliotek wojewódzkich otrzymują dodatek funkcyjny 350 zł, kierownicy działów 300 zł (wyjątek: kierownik działu instrukcyjno-metodycznego).

4. Przy rozbiću instruktorów musi istnieć jeden ośrodek dyspozycyjny w sprawach działalności terenowej. Czy dyrektor biblioteki wojewódzkiej lub jego zastępca jest w stanie temu sprostać przy wielu innych obowiązkach, jakie na nim ciąży?

Nie jest jasna również rola tego uszczuplonego działu instrukcyjno-metodycznego. Co tam ma się robić? Współpracować z instytucjami i organizacjami? Pisać analizy i sprawozdania? Organizować różne akcje i obchody? A takie prace też trzeba w bibliotece wojewódzkiej prowadzić.

Koleżanka L. Kowalczyk nie wspomina nic o tzw. rejonizacji, która istnieje w strukturze organizacyjnej bibliotek wojewódzkich, ściślej mówiąc w działach instrukcyjno-metodycznych, obok tzw. specjalizacji. Zachodzi więc pytanie, czy rejonizacja jest możliwa przy rozbiću instruktorów i czy jest w ogóle potrzebna? Kierownicy i instruktorzy bibliotek powiatowych chętnie widzą tzw. opiekuna swojego powiatu.

Wydaje mi się, że zmiana struktury działalności terenowej bibliotek wojewódzkich jest nieuchronna. Objąć ona powinna nie tylko dział instrukcyjno-metodyczny, ale całą bibliotekę. Należy po prostu opracować nową instrukcję organizacyjną bibliotek wojewódzkich.

Struktura organizacyjna biblioteki wojewódzkiej powinna stawiać na równi problemy terenowe i środowiskowe w stosunku do wszystkich działów biblioteki. Należałoby pracowników biblioteki dzielić na kilka grup, np.: na pracowników do prac z zakresu techniki bibliotecznej (rejestracja wypożyczeń, przepisywanie kart katalogowych, obsługa magazynów, obsługa urządzeń technicznych), pracowników o średnim przygotowaniu bibliotekarskim i pracowników z przygotowaniem ogólnym i bibliotekarskim pozwalającym samodzielnie opracowywać różne materiały i dokumenty, prowadzić zajęcia z zespołem ludzi, kierować mniejszymi lub większymi grupami ludzi. Nie wiem, czy konieczne będzie wydzielanie instruktorów. Wystarczy w strukturze organizacyjnej ustalić obowiązki poszczególnych działów i ich kierowników do prowadzenia spraw terenowych. W takiej sytuacji nie powinno być działu instrukcyjno-metodycznego, gdyż byłby to znowu jedyny dział mający w zasięgu swoich obowiązków tylko sprawy terenowe.

Należałoby działy, które nazywają się dotąd „organizacyjno-administracyjnymi”, tak zorganizować, by znaleźli tam miejsce pracownicy zajmujący się organizacją bibliotek, sprawami finansowymi bibliotek, budownictwem bibliotecznym, utrzymywaniem kontaktów z organizacjami i instytucjami, opracowywaniem sprawozdawczości, prowadzeniem od strony organizacyjnej różnych akcji itp. Obok takich pracowników dział ten zatrudniałby niezbędną liczbę osób potrzebnych do prowadzenia operatywnej działalności całej biblioteki.

Nie twierdzę, że podana propozycja rozwiązań organizacyjnych jest jedyną formą wyprowadzenia działalności metodycznej z impasu, w jakim niewątpliwie obecnie się znajduje. Wiem tylko, że za granicą w niektórych krajach sprawami terenowymi w bibliotekach pełniących rolę bibliotek centralnych — interesuje się cała biblioteka, a nie tylko jeden dział.

Myślę, że tocząca się dyskusja nad modelem organizacyjnym bibliotek publicznych powinna również doprowadzić do zmian w strukturze organizacyjnej bibliotek wojewódzkich.

## XXXVII SESJA IFLA W LIVERPOOL

27 8 1971—4 9 1971

W ostatniej Sesji IFLA, która odbyła się w gmachu Central City Libraries, wzięło udział ok. 700 uczestników, a wśród nich duża grupa bibliotekarzy angielskich oraz po raz pierwszy liczni przedstawiciele z krajów Wspólny Brytyjskiej. Wśród krajów socjalistycznych bibliotekarstwo Związku Radzieckiego reprezentowały 24 osoby, węgier 12, Czechosłowacji 10, Bułgarii 8, Jugosławii 9. W skład delegacji polskiej, tradycyjnie najmniejszej, wchodził: Dyrektor Biblioteki Narodowej dr hab. Witold Stankiewicz (przewodniczący delegacji), Dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej doc. dr Anna Czekańska-Jędrusiak, dr Jerzy Wierzbicki (sekretarz Komisji Budownictwa IFLA), kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa dr Jadwiga Kołodziejska i dr Irena Morsztynkiewiczowa, jak co roku na własny koszt. Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej doc. dr Jan Baumgart, który wchodził w skład delegacji, nie mógł wziąć udziału w Sesji, ponieważ nie załatwiono mu w porę rezerwacji miejsca w samolocie.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią głównym tematem 37 Sesji była: „Organizacja zawodu bibliotekarskiego”. W odróżnieniu od poprzedniej Sesji, udało się skon-

centrować pracę poszczególnych Komisji wokół głównego tematu. Około 2/3 ogólnej liczby referatów dotyczyło aktualnych problemów zawodu bibliotekarskiego. Przedstawione w nich treści skupiły się wyraźnie wokół:

1. Organizacji szkolnictwa bibliotekarskiego i zmian zachodzących w programach nauczania zawodu.
2. Głównych kierunków w badaniach naukowych w zakresie szeroko pojętego bibliotekoznawstwa.
3. Problemów związanych z ujednoczeniem terminologii stosowanej w bibliotekarstwie.
4. Merytorycznego znaczenia stowarzyszeń bibliotekarskich w rozwoju bibliotekarstwa w poszczególnych krajach.

Ponieważ streszczenie kilkudziesięciu referatów zajęłoby zbyt wiele miejsca, pozostaje zasygnalizowanie najważniejszych spraw, które były dyskutowane podczas Sesji.

**Ad 1.** Ilościowy rozwój bibliotek, jaki ma miejsce w krajach wysoko uprzemysłowionych, zrodził potrzeby w zakresie kwalifikowanych bibliotekarzy. W roku 1959 w Stanach Zjednoczonych wyższe szkoły bibliotekarskie opuściło 3000 absolwentów, zaś w r. 1967/68 łącznie w USA i Kanadzie przeszło 6000. W roku 1963 w Wielkiej Brytanii działało 11 wyższych szkół bibliotekarskich, w których studiowało 1595 studentów; w r. 1969 przybyło 5 szkół, a liczba studentów wzrosła do 2600. W Związku Radzieckim działa ponad 100 szkół bibliotekarskich, w tym 20 wyższych. Kształcą one 10 000 studentów i wypuszczają rocznie 3000 absolwentów.

Zmianom ilościowym towarzyszą reformy programów studiów<sup>1</sup>. Informacje zawarte w referatach wygłoszonych w Komisji Kształcenia Bibliotekarzy potwierdziły obserwacje poczynione kilka lat temu, że współczesne kierunki kształcenia zawodowego stanowią rezultat przemian zachodzących w organizacji bibliotek. Rozwój informacji i dokumentacji, mechanizacja i automatyzacja prac bibliotecznych, które znajdują coraz szersze zastosowanie w praktyce bibliotek różnych typów, znalazły bardzo szybko należne miejsce w programach szkół bibliotekarskich. W USA w 1960 r. tylko 5 wyższych szkół bibliotekarskich (na 47 afiliowanych przez Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy) wprowadziło u siebie specjalizację w zakresie dokumentacji. W roku 1968 już 27 szkół kształciło absolwentów w dziedzinie automatyzacji, 34 w zakresie informacji naukowej.

**Ad 2.** Ilościowy rozwój szkolnictwa bibliotekarskiego, zmiany w kierunkach kształcenia, a zwłaszcza wprowadzenie problematyki organizacyjnej w dziedzinie informacji i technicznej w zakresie mechanizacji i automatyzacji prac bibliotecznych rodzą pilne potrzeby określenia teoretycznych podstaw bibliotekoznawstwa.

Podobnie jak w innych dyscyplinach, wszelkie ustalenia w tej dziedzinie stanowią rezultat badań zarówno teoretycznych, jak i empirycznych. Toteż większość prezentowanych referatów zawierała charakterystykę kierunków badań bibliotekoznawczych w poszczególnych krajach. Jedynie referat R. Klutha (NRF) stanowił próbę potraktowania aktualnych systemów kształcenia bibliotekarzy w aspekcie porównawczym. Wedle opinii autora kraje europejskie i anglosaskie dzielą duże różnice w podstawach teoretycznych, na których opiera się bibliotekoznawstwo. W Niemieckiej Republice Federalnej, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgrzech, Polsce u podstaw kształcenia bibliotekarzy na poziomie uniwersyteckim leżą dziedziny tradycyjnie wchodzące w zakres nauki o książce: historia książki, bibliotek oraz bibliografia. W Stanach Zjednoczonych i Anglii dominują: organizacja systemów bibliotecznych, informacja naukowa i dokumentacja,

<sup>1</sup> Omówiono je szczegółowo podczas 35 Sesji. Zob.: XXXV Sesja IFLA w Kopenhadze, *Bibliotekarz* 1969 nr 11/12 s. 350—355.

mechanizacja i automatyzacja. Dziedziny te stają się coraz wyraźniej podstawą dla teoretycznych ustaleń w dziedzinie bibliotekoznawstwa. Niezależnie jednak od dominacji historycznej lub organizacyjno-technicznej, cechą wspólną aktualnych systemów kształcenia bibliotekarzy jest wyuczenie zawodu. Wysiłek dydaktyczny koncentruje się wokół przyswajania studentom wiedzy encyklopedycznej i podręcznikowej, często od lat niezmienionej. Wobec zmian, jakie zachodzą w społecznej funkcji współczesnych bibliotek oraz w ich strukturze organizacyjnej, studenci bibliotekoznawstwa powinni być, wedle opinii referentów i większości dyskutantów, kształceni w umiejętności krytycznej oceny zasad funkcjonowania biblioteki, zaprawiani w samodzielnych poszukiwaniach badawczych, w umiejętności zastosowania wyników badań naukowych w praktycznym działaniu, w otwartości na postęp, jaki umożliwia technika.

Po bogatym przeglądzie badań podejmowanych w zakresie bibliotekoznawstwa w USA zaprezentowanym w Komisji Teorii i Badań Bibliotekoznawczych na 36 Sesji w Moskwie<sup>2</sup>, ciekawe informacje o zmianach dokonujących się w szkolnictwie angielskim przyniósł referat W. Saundersa, dyrektora Wyższej Szkoły Bibliotekarskiej Uniwersytetu w Sheffield. Otóż w połowie lat sześćdziesiątych dzięki pomocy finansowej OSTI (the Office for Scientific and Technical Information) rozwinięto badania w dwóch wyższych szkołach bibliotekarskich przy uniwersytetach w Belfaście i Sheffield oraz w dwóch szkołach pozauniwersyteckich: North Western Polytechnic i College of Librarianship, Wales. Aktywność naukowo-badawcza tych ośrodków skoncentrowała się wokół: automatyzacji podstawowych czynności bibliotecznych, zastosowania komputerów w pracach bibliograficznych, budowy systemów informacji naukowej.

Podejmowane badania w szkołach uniwersyteckich mają charakter bardziej ogólny, podstawowy, natomiast szkoła działająca w ramach politechniki podejmuje prace badawcze na użytek przemysłu lokalnego.

Rozwinięcie prac badawczych w wyższych szkołach bibliotekarskich i zintegrowanie ich z procesem dydaktycznym daje zdaniem autora referatu pozytywne efekty. Wykładowcy, którzy prowadzą badania, mają możliwość weryfikowania i aktualizowania przekazywanej studentom wiedzy o poszczególnych zagadnieniach, zaś absolwenci są dobrze przygotowani do wprowadzania zmian i ulepszania organizacji bibliotek, do których trafiają po studiach.

W Sheffield organizowane są w tym celu specjalne, trzymiesięczne kursy (*Special Study*) dla kończących studia, w ramach których prowadzone są badania w zakresie bibliotekoznawstwa. Ciepłą nad pracami badawczymi sprawują samodzielni pracownicy nauki (*Reader*) oraz pomocnicy (*Research Assistant*). Grupa ta, rozwijając działalność naukowo-badawczą, wpływa na przekształcanie się wyższej szkoły bibliotekarskiej w żywy ośrodek pracy naukowej.

Dyskutowany jest również projekt włączenia do prac badawczych prowadzonych w szkołach wyróżniających się bibliotekarzy—praktyków. Ich doświadczenie zawodowe okazuje się często niezbędne w toku badań. Natomiast możliwość przyjrzenia się wybranym problemom na szerszym tle porównawczym ułatwia z kolei bibliotekarzom wdrożenie do praktyki wszelkich udoskonaleń z mniejszymi obawami o możliwość popełnienia omyłki.

**Ad 3.** Problematyce badań w zakresie bibliotekoznawstwa poświęcono wiele uwagi w Komisji Teorii i Badań Bibliotekoznawstwa. Zaprezentowane na dwóch kolejnych posiedzeniach referaty koncentrowały się wokół badań w zakresie terminologii bibliotekarskiej oraz w zakresie socjologii książki. Ponieważ badania naukowe w zakresie bibliotekoznawstwa, zwłaszcza empiryczne, rozwijają się bar-

<sup>2</sup> Zob.: Sprawozdanie z 36 Sesji IFLA w Moskwie. 28 sierpnia — 8 września 1970. *Bibliotekarz* 1970 nr 11/12 s. 342—346.

dzo intensywnie w różnych krajach, a dokonywanie wszelkiego typu porównań osiągniętych wyników i ustaleń towarzyszy im nieodłącznie. rodzi się pilna potrzeba ujednoczenia terminologii w skali międzynarodowej. (Wieloznaczność terminów stosowanych w różnych dziedzinach bibliotekarstwa utrudnia dokonanie jakichkolwiek porównań. Jest to szczególnie dotkliwe w takich dziedzinach bibliotekarstwa, jak statystyka i normalizacja. Referat wprowadzający, opracowany przez wybitnego specjalistę w tym zakresie A. Thompsona, pt.: „Problemy międzynarodowej terminologii bibliotekarskiej” stanowił znakomitą ilustrację, iż rozwój ilościowy i jakościowy bibliotekarstwa, a zwłaszcza nowych dziedzin takich jak informacja i dokumentacja, wyprzedził dalece prace nad unifikacją terminologii używanej w pracach naukowych i stosowanych w praktyce. Dlatego też, w wyniku bardzo żywej dyskusji powołano pod przewodnictwem A. Thompsona międzynarodową grupę roboczą, której zadaniem będzie zorganizowanie prac nad wydaniem międzynarodowego słownika bibliotekarskiego, zawierającego podstawowe terminy.

W grupie tematów obejmujących problemy socjologii książki zaprezentowany został referat E. Stelmach (ZSRR) pt.: „Organizacja badań w zakresie czytelnictwa w bibliotekach Związku Radzieckiego” oraz referat niżej podpisanej pt.: „Rola biblioteki publicznej w kształtowaniu zainteresowań czytelniczych”. W dyskusji oraz w rozmowach kularowych podkreślano, iż kierunek badawczy, jaki dominuje w ośrodkach naukowych krajów socjalistycznych, jest cenny i powinien być kontynuowany.

**Ad 4.** W rozwoju zawodu bibliotekarskiego dużą rolę odgrywają stowarzyszenia bibliotekarskie. Wedle informacji zebranych przez UNESCO w 79 krajach działa 279 stowarzyszeń bibliotekarskich, a w 71 krajach 506 szkół bibliotekarskich i ośrodków szkolenia zawodowego. Aktualnie działa 15 stowarzyszeń bibliotekarskich o charakterze międzynarodowym.

Sytuacja bibliotekarzy jako grupy zawodowej rysuje się bardzo rozmaicie w różnych krajach. Oprócz krajów posiadających ugruntowane tradycje zawodowe są również takie, które stawiają pierwsze kroki w tej dziedzinie. Toteż z dużym zainteresowaniem przyjęte były informacje o rozwoju zawodu bibliotekarskiego w krajach afrykańskich. Sytuacja bibliotekarzy jako zawodu rysuje się w poszczególnych krajach tego kontynentu bardzo rozmaicie. W Zachodniej Afryce (Nigeria, Ghana, Sierra Leone, Gambia), która liczy 65 mln ludności, Zachodnio-Afrykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy liczy 226 członków. Kształcenie bibliotekarzy odbywa się sporadycznie, przeważnie w ramach organizowanych przez UNESCO kursów lub na zasadzie przyznawanych przez zamożniejsze kraje stypendiów.

W Południowo-Wschodniej Azji bibliotekarze zaczęli się organizować jako grupa zawodowa dopiero w 1950 r.

Jest rzeczą oczywistą, że młode bibliotekarstwo krajów rozwijających się przejmuje z konieczności wzory organizacyjne typowe dla krajów anglosaskich i w miarę możliwości przystosowuje je do własnej specyfiki. W tej sytuacji prace podejmowane przez IFLA mają bardzo duże znaczenie merytoryczne dla tych krajów, które podejmują u siebie energiczne starania wokół podniesienia oświaty i nauki na wyższy poziom i zmniejszenia dystansu, jaki je dzieli od krajów rozwiniętych.

O stronie organizacyjnej 37 Sesji IFLA wypada tylko powiedzieć, że mogła służyć za wzór dobrej roboty. O gospodarzach, że byli serdeczni, gościnni, otwarci, zawsze gotowi z uśmiechem pomagać. O dyrektorze Liverpool City Central Libraries, który jest przewodniczącym Stowarzyszenia Bibliotekarzy, Panu George Chandler — że świetny zmysł organizacyjny i doskonałą znajomość zawodu oraz kilku języków obcych łączy z osobistą kulturą i skromnością.

## OBRADY KOMISJI STATYSTYKI I STANDARYZACJI IFLA W PRADZE

W Pradze czeskiej, w jednej z sal Klementinum, odbyła się w dniach 6—10 września 1971 r. III Międzynarodowa Konferencja Komisji Statystyki i Standaryzacji IFLA, zorganizowana przy współudziale ISO oraz staraniem kolegów czeskich, którzy wzięli na siebie trud prac techniczno-gospodarczych.

Ze strony IFLA na konferencję przybyli: John G. Lorenz (St. Zjednoczone), F. W. Torrington, sekretarz Komisji Statystyki i Standaryzacji IFLA (W. Brytania), O. Löhman (NRF), K. A. Malaber (W. Brytania), N. T. Nielsen (Dania), M. Babić (Francja). ISO reprezentowali: Frank L. Schick (St. Zjednoczone), R. S. Allen (Finlandia), H. Ernestus (NRF), P. Gavin (Szwajcaria), J. Eggert (Berlin Zach.).

W konferencji uczestniczyli też następujący delegaci z krajów socjalistycznych: E. A. Fenelonov (ZSRR), Z. M. Ivanov (Bułgaria), I. Fischer i W. Horscht (NRD), L. Urbán i R. R. Hostin (Węgry), M. Velinsky, S. Matejčova, A. Kuruč i V. Graf z Czechosłowacji oraz niżej podpisany.

Obrady toczyły się wokół dwóch zespołów zagadnień: 1) sprawy rozszerzenia tzw. zalecenia UNESCO w kwestii zasad gromadzenia danych do potrzeb statystyki międzynarodowej, 2) sposobów wykorzystania statystyki bibliotecznej w pracach badawczych nad organizacją i działalnością bibliotek.

W pierwszej grupie zagadnień, której poświęcono dwie trzecie czasu obrad, dyskutowano wiele szczegółowych kwestii, a m.in.: zasady definiowania i rejestracji statystycznej rękopisów (na podstawie referatu wprowadzającego dr O. Löhmana), obliczania i wykazywania powierzchni lokali bibliecznych, liczby miejsc dla czytelników w bibliotekach różnych typów, klasyfikacji i rejestracji statystycznej tzw. materiałów audiowizualnych (na podstawie propozycji zgłoszonych przez F. W. Torringtona).



Fragment sali obrad. W drugim dniu przewodniczył delegat ZSRR, E. Fenelonov.





**Grono uczestników konferencji.**

Obrady nad tymi zagadnieniami miały ściśle roboczy charakter, dyskusja dotyczyła bardzo szczegółowych kwestii, toteż omówienie jej przebiegu w krótkiej notatce sprawozdawczej nie jest możliwe. Ogromna większość omawianych problemów została skierowana do ponownego przeanalizowania, z zaleceniem, aby osoby, którym powierzono powtórne opracowanie problemów, uwzględniły w nowej redakcji zastrzeżenia, uwagi i uzupełnienia zgłoszone w toku dyskusji.

Zgodzono się tylko co do trzech definicji mających wejść do zalecenia UNESCO w sprawie statystyki międzynarodowej, a mianowicie:

1) ustalono, iż jako powierzchnię biblioteki będzie się wykazywać tzw. „powierzchnię czysto biblioteczną”, czyli powierzchnię budynku (lokalu) bibliotecznego z wyłączeniem powierzchni przeznaczonej dla nadzoru technicznego, urządzeń technicznych (tzw. „organicznych”, jak: wentylacja, ogrzewanie, nawilżanie itd.) i powierzchni komunikacyjnej;

2) przyjęto zasadę podawania liczby miejsc będących do dyspozycji czytelników w bibliotece bez względu na to, czy są to miejsca przeznaczone do korzystania przez czytelnika z materiałów własnych, czy z książek i innych materiałów bibliotecznych, jednak z wyłączeniem miejsc w bufetach i salach wykładowych<sup>1</sup>;

3) zasadę podawania wielkości zbiorów w metrach bieżących półek rozszerzono o zalecenie podawania w tych samych jednostkach (tj. w metrach bieżących) długości półek przeznaczonych na materiały biblioteczne (chodzi o półki wolne).

W sprawie rejestracji statystycznej rękopisów oraz materiałów audiowizualnych nie podjęto postanowień, powierzając ponowne opracowanie propozycji w tym

<sup>1</sup> Czytelnie o charakterze bufetów zaopatrywanych w kawę, napoje chłodzące itp. z automatów postanowiono traktować jak zwykle czytelnie.

względnie F. W. Torringtonowi i K. Mallaberowi (materiały audiowizualne) oraz O. Löhmanowi (rękopisy).

Druga część obrad poświęcona była zagadnieniom wykorzystania statystyki w pracach analitycznych i badawczych oraz w zarządzaniu bibliotekami. Wiele uwagi w tej części poświęcono omówieniu propozycji dr Velinsky'ego i dr Ernestusa w sprawie przygotowania „pełnego wykazu służb bibliotecznych” (tj. form i rodzajów usług świadczonych przez biblioteki). Uznano, że sporządzenie takiego wykazu jest niezbędnym punktem wyjścia do wytypowania grupy „służb”, które w przyszłości byłyby wykazywane obowiązkowo w statystyce międzynarodowej. Po dłuższej dyskusji powierzono przygotowanie uzupełnionego wykazu dr Velinsky'emu z zespołem współpracowników. Rozszerzony projekt ma być przedłożony uczestnikom następnej, IV Konferencji, która odbędzie się w Budapeszcie w 1972 r.

W tej też części obrad przedyskutowano, opracowany w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, a przedłożony Konferencji przez niżej podpisanego, zarys metody wykorzystania statystyki bibliotecznej w badaniu organizacji bibliotek pracujących w układach (sieciach) hierarchicznych; propozycja, oparta na wykorzystaniu średniej ze skal rangowych jako rodzaju grupowego wskaźnika syntetycznego, spotkała się z zainteresowaniem i życzliwą oceną dyskutantów. Zobowiązano stronę polską do udostępnienia szerszego tekstu opracowania (wraz z przykładowymi zastosowaniami) osobom zainteresowanym z różnych krajów, co w praktyce oznacza konieczność przełożenia pracy na przynajmniej jeden z trzech języków konferencyjnych.

Ogromnie interesujące i pożyteczne obrady odbywały się w warunkach bezbłędnej sprawności organizacyjnej i w miłej, gościnnej atmosferze, stworzonej przez gospodarzy czeskich.

Jerzy Maj

## FELIETON

 bibliograficzny

### PISARZ W BIBLIOTECIE

*Nie da się ukryć — stanowisko bibliotekarza wobec środowiska twórców literatury z natury rzeczy sprowadza się do roli pomocniczej — autor pisze, my zaś jesteśmy zobowiązani jego dzieła i myśli przekazywać pod właściwy adres. Stąd tylko krok do kompleksów. W tej sytuacji bowiem skłonni jesteśmy uwierzyć, że każdy, namaszczonej tomikiem wierszy czy wspomnień, szczęśliwym trafem losu i przypadku obleczonych w słowo drukowane, jest istotą wyższą i wybraną. Wobec pisarzy przyjmuje się więc powszechnie postawę bezkrytycznych wasali, wdzięczących się kokiетliwie organizatorów spotkań, pochlebiających bez miary komentatorów, zapominając jednocześnie, że nie tylko my im, ale i oni nam mają także coś niecoś do zawdzięczenia.*

Kontakty z literatami nie są sprawą prostą — jako temat ważny zyskały nawet osobne opracowania, będące miłym dowodem troski o wzajemne dobre samopoczucie twórcy i jego czytelników<sup>1</sup>. Otrzymaliśmy także posiłki informacyjne w postaci almanachów literatury współczesnej, również regionalne<sup>2</sup>. Choć w prasie li-

<sup>1</sup> Bołsanowski B., Lucas W.: *Pisarze i czytelnicy*. Warszawa 1961; Makaruk J.: *Autor przybywa*. Warszawa 1968.

<sup>2</sup> Bartelski L. M.: *Polscy pisarze współcześni 1944—1969*. Warszawa 1970; Chadzini-kolau N., Mańkowski J.: *Pisarze Wielkopolski*. Poznań 1971; Misiorny M.: *Pisarze gdańscy*. Informator. Gdańsk 1969.

terackiej zdrowo sobie na ten temat powybredzano, my, bibliotekarze przyjęliśmy je serdecznie i była to dla nas literatura fascynująca. Jest to przede wszystkim nieocenione źródło wiadomości przydatnych przy planowaniu bibliotecznych kontaktów z literaturą, a poza tym łatwo z nich wyczytać, jak różne losy przywiiodły niektórych do profesji pisarza, jak nieporównywalny jest dorobek twórczy poszczególnych członków ZLP, ile zupełnie przypadkowych osób znalazło się w jego szeregach...

Od dawna środowisko to jest przedmiotem wnikliwych penetracji socjologicznych, publicystycznych, wspomnieniowych, które potwierdzają w pełni znaczne jego zróżnicowanie. Zapewne nie taki literat straszny, jakim go Putrament i Kozicki malują. Jest to raczej typowa reprezentacja naszego społeczeństwa, skupiającego przedstawicieli wszelkich środowisk, orientacji, temperamentów, cnót i wad. Obok nosicielei talentów i odwagi nie brak tu miernot, a nawet przedstawicieli marginesu społecznego (casus Brycht), o czym także powinniśmy pamiętać.

Kiedy przyjdzie nam zaprosić literata na spotkanie z czytelnikami, przede wszystkim zaglądamy do ostatniego Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki (13 III 1970), które podaje nam stawki obowiązujących honorariów. W placówkach oświatowo-wychowawczych absolutne minimum dla „miejsowego” wynosi 500 zł, jeżeli zaś zapraszamy gościa z zewnątrz i zależy nam na jego przyjeździe, nie śmiemy nawet zaproponować mu mniej niż 800 zł, w praktyce bowiem stawki niższej się nie przyjmuje. Obok „cennika” dla członków ZLP, wydano osobne zarządzenie w odniesieniu do pozostałych. Wynika z niego, że najwybitniejszy profesor uniwersytetu, znany w świecie polityk, reżyser czy artysta może otrzymać w wypadkach uzasadnionych (bardzo znanym nazwiskiem) stawkę od 250 do 500 zł. Nie wydaje się słuszne samo założenie, że w pełni wartościowe są jedynie spotkania z członkami ZLP, że potrafia oni więcej i lepiej, są bardziej atrakcyjni niż wybitny pracownik wyższej uczelni lub twórca z jakiegokolwiek innej dziedziny wiedzy. Czy istotnie np. autor pamiętników, twórca jednego tylko dzieła gwarantuje nam te głębie intelektu, talentu i doświadczenia? Głównym postulatem bibliotekarzy wobec prelegenta-autora jest to, by prezentował interesującą osobowość, by był już uprzednio znany czytelnikom i wreszcie, żeby potrafił nawiązać serdeczny, bezpośredni kontakt ze słuchaczami. Nikt dziś nie jest spragniony widoku literata jako takiego, dostatecznie często ugaszczają nas nimi środki masowego przekazu. Jeżeli już nasi czytelnicy się zebraли (a chodzi tu nie o tę frekwencję, którą jakże często robimy na siłę), to prawdopodobnie chcieliby się wygadać, najbardziej pragną osobistego, bezpośredniego kontaktu z twórcą. Na nic jednak takie spotkania, na które zeszyli się wprawdzie tłumy słuchaczy, ale pisarz ze strachem spogląda raz po raz na zegarek, pośpiesznie recytuje (czasami odczytuje, a jakże!) swoje literackie „credo”, czyli typowe w takich wypadkach skrzyżowanie życiorysu z bibliografią, a potem ręczo umyka z trybuny, bo mu właśnie odjeżdża pośpieszny pociąg do stolicy. Trzeba przy tym pamiętać, że przychodząc do nas pisarz jest już nieco zmęczony. By jakoś tam wyjść na swoje, zawarował sobie bowiem uprzednio konieczność zorganizowania mu szeregu spotkań towarzyszących. I tak, rano pogadanka w szkole, po obiedzie Klub Rencistów i Liga Kobiet, wieczorkiem Biblioteka Publiczna i oto ma się ten „urobek”, nie gorszy niż wynik ślęczenia nad rękopisem do upragnionego arkusza autorskiego. O tej prozie życia ludzi żyjących z pióra — niewiele wiemy. A przecież wydanie książki nie jest w Polsce wielkim interesem finansowym. Nie trzeba się dziwić, że literat formalistycznie przestrzega swego zagwarantowanego przez Prezesa funduszu odczytowego, ponieważ stanowi on poważną i planowaną pozycję w jego skromnym budżecie domowym. Nasuwa się jednak pytanie, czy wobec tego nie warto części funduszy przeznaczonych na odczyty przekazać bezpośrednio na podwyższenie podstawowych honorariów autorskich w wydawnictwach, spotkania zaś potraktować jako formę pracy społecznej

pisarza. Cóż nam po twórcy, który nie odczuwa potrzeby osobistego kontaktu z czytelnikiem. Niechże to będzie jego dobra wola, probierz kontaktów z rzeczywistością. Być może spadnie początkowo liczba spotkań, wzrośnie jednak na pewno ich znaczenie i prestiż społeczny.

Nowy status spotkań pozwoli być może także na nieco staraniejsze ich przygotowywanie. Nie jest pięknie, jeżeli dopiero na sali zebrani dowiadują się, z kim mają przyjemność. Jeszcze gorzej, jeżeli prowadzący dołącza do tego żenującą ignorancję dotyczącą osoby i dorobku twórcy. Tym objawom sprzyja zawsze tak modna masowość i kumulowanie imprez. Nic dziwnego, że Konwicki unika spotkań w bibliotekach, jeżeli np. książeczka Makaruka „Autor przybywa” nazywa go autorem „Sennika egipskiego” (gratulacje dla redaktora książki!). Poruszana przez bibliotekarzy sprawa zmasowanych spotkań np. w majowych dniach kultury została niedawno podjęta także na łamach „Współczesności”. Trzeba przyklasnąć propozycji, by przynajmniej biblioteki gromadzkie i osiedlowe, obsługujące środowisko o przewadze ludności rolniczej, zwolnić od organizowania imprez w okresie najbardziej intensywnych prac polowych i ogrodniczych. Ludowe dni książki miałyby równie piękną oprawę w jesienno-zimowe wieczory.

A teraz musimy kończyć, właśnie zabieramy się co żywo do pisania własnej książki. Jeżeli uda się nam w krótkim czasie zostać członkami ZLP, uprzejmie prosimy naszych czytelników, aby zechcieli niniejszy felieton uznać za niebyły.

WSPÓLAUTORZY

PS. Po głębokim namyśle odstąpiliśmy od zamiaru wydania zbioru *Felietonów bibliograficznych* w formie książkowej, powodowani obawą zbytniego zaangażowania Współautorów wieczorami autorskimi, a tym samym utraty tak cennych współpracowników.

(Redakcja)

## PRZEGLĄD piśmiennictwa

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Problemy bibliotek związkowych. Komasaacja bibliotek o podobnym profilu gromadzenia. Książka beletrystyczna na wsi. Ocena aktualnej polityki wydawniczej.*

Już od szeregu lat organizowane są Rybnickie Dni Kultury, w programie których ważne miejsce pozostawia się sprawom upowszechniania książki i czytelnictwa. Podczas Rybnickich Dni Kultury zorganizowanych w 1971 r. czterdziestu literatów odbyło w zagłębiu górniczym 160 spotkań z czytelnikami.

Jadwiga Lorens w artykule „Obcowanie z książką” (*Głos Pracy* nr 250/71) pisze o znaczeniu rybnickich inicjatyw kulturalnych w procesie upowszechniania książki. Autorka prezentuje również opinie działaczy Związku Zawodowego Górników oraz przedstawicieli związkowych placówek kulturalno-oświatowych na temat zainteresowań i potrzeb czytelniczych mieszkańców Okręgu Węglowego.

Duży wpływ na poziom czytelnictwa w środowisku robotniczym mają biblioteki związkowe. Od ich zaopatrzenia w wartościową i poszukiwaną literaturę oraz od poziomu pracy zależy wskaźnik czytelnictwa w tych środowiskach. Na problem ten zwracają uwagę Irena Zmigrodzka i Władysław Figiel w artykule „Ranga biblioteki” (*Głos Pracy* nr 271/71). W artykule tym sygnalizuje się niedobór funduszy na zakup książek — zarówno w bibliotekach publicznych jak i związkowych, trudne warunki lokalowe wielu placówek, uniemożliwiające biblio-

tekarzom prowadzenie pracy z czytelnikiem. Jakkolwiek od kilku lat obserwuje się stopniową poprawę zaopatrzenia bibliotek w literaturę współczesną, to jednak w dalszym ciągu występują rażące braki w dostarczaniu czytelnikowi poszukiwanej literatury. Przyczyn tego zjawiska szukać należy m.in. w aktualnej polityce wydawniczej — stwierdzają autorzy artykułu.

W zakończeniu artykułu I. Żmigrodzka i W. Figiel piszą o udziale bibliotek — głównie związkowych — w konkursie-plebiscycie popularyzującym książkę współczesną, organizowanym już po raz szósty ph. „Blżej książki współczesnej”.

Omawiając problemy bibliotek związkowych zwrócić należy uwagę na artykuł (j.b.) — „Problemy łódzkich bibliotek” (*Kultura i Życie* nr 11/71). Od początku swojego istnienia biblioteki związkowe spełniały istotne funkcje w emancypacji kulturalnej łódzkiej klasy robotniczej, pomagały w zdobywaniu wiedzy. Początek działalności bibliotek związkowych Łodzi był dobry. Jednak mimo licznych sukcesów łódzcy działacze związkowi nie są zadowoleni z obecnej sytuacji bibliotek związkowych — czytamy w artykule poświęconym problemom bibliotecznym Łodzi. W artykule tym do niepokojących zjawisk zalicza się: zmniejszanie się liczby czytelników w bibliotekach związkowych, ograniczanie nakładów finansowych przeznaczanych w poszczególnych związkach zawodowych na działalność czytelniczą, zwłaszcza na powiększanie księgozbiorów, trudne warunki lokalowe wielu bibliotek związkowych. Prezydium WKZZ w Łodzi postanowiło podjąć przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom występującym w działalności bibliotek. Szczególnie ważnym wnioskiem — czytamy w artykule „Problemy łódzkich bibliotek” — jest zwrócenie uwagi okręgów na uczestnictwo bibliotekarzy związkowych w szkoleniach, na zapewnienie wszystkim bibliotekom pomocy w ich rozwoju. Postanowiono również, aby wszystkie biblioteki małe, nie posiadające perspektywy rozwoju, przekształcić w punkty biblioteczne z wymiennym księgozbiorem, funkcjonujące jako filie większych bibliotek związkowych lub publicznych.

Tendencje do tworzenia silniejszych organizmów bibliotecznych kosztem likwidacji małych, niesamodzielnych bibliotek są dość powszechne. Jednak na problem komasacji księgozbiorów różnych bibliotek patrzymy znacznie szerzej, wychodząc poza teren mikroksiężnic. Dość charakterystycznym przykładem może być tu Zielona Góra. W mieście tym, liczącym ponad 70 tys. mieszkańców, działają trzy dość duże biblioteki o profilu humanistycznym: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna i Biblioteka Studium Nauczycielskiego. Wszystkie trzy biblioteki dysponują przede wszystkim zbiorami składającymi się w dużej mierze z wydawnictw powojennych, żadna z tych bibliotek nie może sobie pozwolić na systematyczne uzupełnianie zbiorów zakupami antykwarecznymi. Biblioteki te kupują wiele drogich wydawnictw, często dublując swe zbiory — pisze Franciszek Pilarczyk w artykule „Biblioteka wojewódzka — jaka i dla kogo?” (*Nadodrze* nr 21/71). Autor artykułu informuje, że wysiłki czynione przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Okręg SBP w Zielonej Górze jak narazie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i w związku z tym pyta, czy stać Zieloną Górę na finansowanie aż trzech dużych bibliotek, czy utworzenie jednej, prężnej, dobrze wyposażonej nie byłoby lepszym i zarazem bardziej ekonomicznym rozwiązaniem.

Podobne pytania zadają sobie również bibliotekarze z innych miast, gdzie sytuacja jest taka sama lub podobna jak w Zielonej Górze. Chodzi bowiem o racjonalne i ekonomiczne wydatkowanie złotych na gromadzenie księgozbiorów i jak najpełniejsze ich wykorzystanie. Problem ten nabiera właściwych rozmiarów, jeśli np. przeanalizujemy sytuację finansową bibliotek, rzutuującą bezpośrednio na uzupełnianie księgozbiorów. Materiału do tego rodzaju analizy dostarcza nam artykuł Józefa Moraczewskiego „Jeszcze raz o zaopatrzeniu bibliotek” (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 13-14/71).

Stan zaopatrzenia bibliotek w wartościową i poszukiwaną literaturę decyduje o czytelnictwie, wyznacza jego wskaźniki. Odnosi się to przede wszystkim do bibliotek na wsi, bowiem tam, w większym stopniu niż w mieście, czytelnictwo ogniskuje się wokół biblioteki.

Szeregu uargumentowanych przykładów wskazujących na współzależność pomiędzy racjonalnym uzupełnianiem księgozbiorów a ich wykorzystaniem dostarcza artykuł Jacka Wojciechowskiego „Książka na wsi” (*Tygodnik Kulturalny* nr 46/71). W artykule tym autor prezentuje wyniki własnych badań na temat zainteresowań czytelniczych mieszkańców wsi — ze szczególnym uwzględnieniem czytelnictwa beletrystyki.

Upowszechnianie książki na wsi dotyczyć może jedynie tytułów wydawanych w dużych nakładach, stąd potrzeba korekty aktualnej polityki edytorskiej. Ocena polityki wydawniczej była ostatnio częstym tematem dyskusji prasowej, artykułów zamieszczanych na łamach czasopism kulturalnych i literackich. Wiele miejsca zagadnieniom wydawniczym poświęciła *Kultura*. Pragniemy zasygnalizować m.in. interesującą dyskusję „Książka szuka drogi” (*Kultura* nr 46/71) zawierającą ocenę naszego ruchu wydawniczego.

Szereg interesujących opinii na temat produkcji wydawniczej w zakresie książki społeczno-politycznej oraz metod jej upowszechniania przynosi dyskusja nt. „Literatura dla wszystkich” (*Tygodnik Kulturalny* nr 49/71).

Jerzy Rasiński w artykule „Jan bez Ziemi, czyli zjednoczenie efemeryda...” (*Zycie Literackie* nr 46/71) stwierdza, że zasadnicze trudności naszego ruchu wydawniczego są „trudnościami systemowymi”. Autor artykułu bardzo krytycznie ocenia działalność Naczelnego Zarządu Wydawnictw. Jego zdaniem NZW jest tworem, „który zrodził się bez jakiegokolwiek konsultacji z zainteresowanymi, tj. przede wszystkim z wydawnictwami”. J. Rasiński omawia mechanizm zarządzania wydawnictwami dopatrując się w nim szeregu wad i błędnych założeń.

eLBe

## INFORMATOR O BIBLIOTEKACH NIEMIECKICH

*Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken*. Jg. 43:1969. Hrsg. v. Verein Deutscher Bibliothekare. Wiesbaden O. Harrassowitz 1969 16° s. 522, tab.

*Rocznik bibliotek niemieckich* ma długą tradycję: jego pierwszy tom ukazał się w 1902 r., a do r. 1943, kiedy to podczas wojny zawieszono wydawnictwo, wyszły 33 tomy. Po przerwie wojennej publikację rocznika w odstępach dwuletnich wznowiono w NRF, wprowadzając od r. 1953 dla bibliotek NRD tylko skrócone dane (w NRD rozpoczęto wydawanie informatora o podobnym charakterze pt. „*Jahrbuch der Bibliotheken, Archive und Informationsstellen der DDR*). Redakcją rocznika, z ramienia Związku Bibliotekarzy Niemieckich, zajmowała się w ciągu ostatnich lat Państwowa Biblioteka Pruskiego Mienia Kulturalnego (Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz) w Zachodnim Berlinie, a funkcję redaktora sprawował od 1965 r. pracownik teź biblioteki, dr Kurt Wolfgang Drozd.

Intencją inicjatorów rocznika było stworzenie narzędzia bieżącej informacji o niemieckich bibliotekach naukowych, ich zbiorach i formach działalności; z biegiem lat treść informatora i jego układ ulegały różnym modyfikacjom, w wyniku których jego aktualna forma może służyć za wzór celowego i starannie przemyślanego opracowania, nie tylko służącego doraźnej informacji, ale także dokumentującego pracę bibliotek i odgrywającego istotną rolę w umacnianiu poczucia jedności zawodu bibliotekarskiego i jego społecznego znaczenia.

Na treść omawianego tomu informatora składają się: przedmowa, wykaz skrótów, spis bibliotek w układzie alfabetycznym nazw miejscowości i szeregowaniu logicznym w obrębie wspólnego miejsca, bibliografia nowszych informatorów o bibliotekach niemieckich, wykaz katalogów centralnych NRF i Berlina Zachodniego, szkół bibliotekarskich, informacja o Niemieckiej Wspólnocie Badawczej (Deutsche Forschungsgemeinschaft) i jej świadczeniach na rzecz bibliotek, plan krajowej specjalizacji w gromadzeniu zbiorów finansowany przez tę instytucję, lista osobowa bibliotekarzy spośród tzw. służby naukowej i personelu kierowniczego, spis zmarłych bibliotekarzy (m.in. występują tu Georg Leyh, Rudolf Juchhoff, Hermann Corsten i Theodor Kiener), informacja o Związku Bibliotekarzy Niemieckich (obejmująca pełny skład zarządu i komisji), wykaz powstałych stowarzyszeń bibliotekarskich oraz statystyka za lata 1967 i 1968 zawierająca dane o działalności centralnych katalogów i pracy bibliotek: wydatkach, wzroście zbiorów w poszczególnych grupach rzeczowych, rozwoju czytelnictwa i usługach fototechnicznych. Statystyką objęto największe i najważniejsze biblioteki: państwowe i uniwersyteckie, politechnik, krajowe i miejskie, niektóre inne specjalne.

Opis pozycji w spisie bibliotek tworzą: nazwa i adres placówki, wielkość i rodzaj zbiorów, liczba tytułów czasopism bieżących (krajowych i zagranicznych), środki budżetowe, liczba miejsc w czytelniach i wielkość księgozbiorów podręcznych, służba reprograficzna i inne specjalne usługi, godziny i warunki korzystania, filie i placówki związane, nazwiska dyrektora i innych odpowiedzialnych pracowników, liczba personelu według rang służbowych, bibliografia publikacji biblioteki, specjalne partie zbiorów, stałe wystawy, egzemplarz obowiązkowy, dziedziny specjalizacji.

Zasługuje na uznanie wyborny układ graficzny, który sprawia, że korzystający z informatora szybko odnajduje potrzebne wiadomości.

W liście bibliotekarzy uwzględniono przy każdym z wymienionych miejsce i datę urodzenia, rodzaj i czas ukończenia studiów, promocji doktorskiej, kolejnych awansów służbowych, ważniejsze pełnione funkcje i zajmowane stanowiska. Wykaz katalogów centralnych podaje rok założenia katalogu, liczbę zawartych w nim opisów, sposób finansowania i koszty, datę włączenia do obiegu wypożyczeń międzybibliotecznych, nazwisko kierownika, skład personelu, publikacje. Należy też wspomnieć, że opisy bibliotek poprzedza wyliczenie lokalnych informatorów bibliotecznych.

Niewątpliwie zalety *Rocznika Bibliotek Niemieckich* nie mogą jednak przyśłonić faktu, że w niedostatecznym stopniu bierze on pod uwagę działalność informacyjną bibliotek; ponadto — wydaje się dzisiaj trudna do utrzymania przyjęta przez redakcję zasada selekcji, dająca w wyniku ograniczenie zasięgu wydawnictwa zmniejszające jego wartość użytkową. Oddzielenie informacji o bibliotekach od danych o innych placówkach prowadzących służbę informacyjno-biblioteczną, choć z tych czy innych względów organizacyjnych może wytłumaczalne, stanowi anachronizm.

Przy tym wszystkim nie sposób nie westchnąć patrząc na naszą rodzimą miżerię pod względem podobnego typu wydawnictw; potrzebujemy pilnie polskiego informatora o zbliżonym charakterze, którego nie zastąpią dość liczne od niedawna opracowania lokalne. Przydałby się choćby po to, żeby szary bibliotekarz mógł znać skład wszystkich radzących w jego sprawach instancji i komisji centralnych, wiedzieć coś niecoś o swoich kolegach i pokrewnych bibliotekach, a użytkownikom służyć najnowszą informacją o informacji, nie zaś przypadkowymi wiadomościami z myszką, przypominającymi czasem przysłowiową „dziesiątą wodę po kisielu”.

Zbigniew Żmigrodzki

# kronika

## krajowa i zagraniczna

### WYSTAWA BIBLIOFILSKA W BIBLIOTECE NARODOWEJ

W dniu 4 września 1971 r. otwarta została w gmachu Biblioteki Narodowej w Warszawie (Pałac Rzeczypospolitej przy pl. Krasińskich) wystawa prezentująca wydawnictwa bibliofilskie w powojennym 25-leciu. Organizatorem wystawy był oddział warszawski Towarzystwa Przyjaciół Książki. Ekspozycja obejmowała ponad 270 publikacji pochodzących ze zbiorów członków TPK. Na wystawie zaprezentowane zostały głównie publikacje z dziedziny humanistyki, zgromadzono tu również sporo eksponatów dotyczących ekslibrisu.

### WYSTAWA BIBLIOTEKI NARODOWEJ I STOWARZYSZENIA MARYNISTÓW POLSKICH

W dniu 9 października 1971 r. nastąpiło otwarcie w Pałacu Rzeczypospolitej przy pl. Krasińskich w Warszawie wystawy pt. „W pogoni za horyzontem”, prezentującej zbory nautologiczne i marynistyczne Biblioteki Narodowej od XV do XVIII wieku. Organizatorem wystawy była Biblioteka Narodowa oraz Stowarzyszenie Marynistów Polskich — Oddział Warszawski.

### WYSTAWA KSIĄŻKI SŁOWACKIEJ

W związku z 27 rocznicą wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego otwarta została w dniu 30 VIII 1971 r. w Ośrodku Kultury Czechosłowackiej w Warszawie wystawa książek wydawnictwa „Tatran”. Wydawnictwo „Tatran” z Bratysławy w ciągu 25 lat swojego istnienia wydało około 3 tys. tytułów, w tym 125 książek autorów polskich. Na wystawie zgromadzono kilkadziesiąt pozycji, wśród nich przekłady z języka polskiego od wierszy Jana Kochanowskiego poprzez Sienkiewicza i Reymonta, do Brezy, Kuncewiczowej i Dygata. Wśród eksponowanych książek zwracały uwagę pięknie wydane albumy a także oprawne w skórę tomiki poezji w formie kieszonkowej.

### KONKURS POD HASŁEM „RODZINA W KLUBIE”

Zarząd Główny Ligi Kobiet, Zarząd Główny Związku Młodzieży Socjalistycznej, Zjednoczenie Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch”, Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy — przy współudziale Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych zorganizowały konkurs pod hasłem „Rodzina w klubie”. Celem konkursu jest większe zainteresowanie rodzin różnymi formami życia kulturalnego ogniskującego się w domach kultury, świetlicach i klubach, a równocześnie zacieśnienie więzi społecznych w środowiskach miejskich.

Udział bibliotek w tym konkursie polegać będzie m. in. na rozwijaniu czytelnictwa książek popularyzujących wiedzę z zakresu wychowania, psychologii, socjologii, zdrowia oraz prawa. Konkurs trwać będzie do końca 1972 r., a termin zgłoszeń upływa z końcem 1971 r.

### OTWARCIE NOWEGO GMACHU POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W SŁĘPSKU

W dniu 10 września 1971 r. odbyła się w Słupsku uroczystość związana z otwarciem nowego gmachu Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz nadaniem jej imienia Marii Dąbrowskiej. Na uroczystości obecny był wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garsztecki, który dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. W następnym dniu — 11 IX 1971 r. — odbyła się w nowo otwartym gmachu biblioteki sesja popularnonaukowa poświęcona życiu, twórczości i działalności społecznej Marii Dąbrowskiej.

### NARADA KADRY PRACOWNIKÓW KULTURALNO-OSWIATOWYCH WOJ. BYDGOSKIEGO

Wydział Kultury Prezydium WRN i Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Bydgoszczy zorganizowały w dniach 16, 17 i 18 września 1971 r. w ośrodku szkolenia ZMS w Wenecji, pow. Znin, naradę z udziałem kierowników wydziałów kultury, zastępców inspektorów szkolnych ds. kultury, kierowników powiatowych i miejskich bibliotek publicznych oraz powiatowych domów kultury, instruktorów kulturalno-oświatowych zarządów okręgów związków zawodowych, przedstawicieli regionalnych towarzystw kulturalnych, dyrektorów i kierowników muzeów, przedstawicieli wojewódzkich placówek kulturalnych. W czasie obrad plenarnych Dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek MKiS, Edward Kopyt, omówił niektóre problemy polityki zarządzania kulturą.



Program obrad w grupie bibliotekarzy obejmował następujące referaty: Lucjana Bilińskiego nt. „Polityka gromadzenia zbiorów w bibliotekach publicznych”, Stanisława Siekierskiego nt. „Selekcja zbiorów w bibliotekach publicznych — kryteria selekcji” oraz Edmunda Mellera nt. „Zadania bibliotek we współzawodnictwie rad narodowych w zakresie poprawy sytuacji bibliotek publicznych”.

L. B.

#### WYSTAWA KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ I GRAFIKI KSIĄŻKOWEJ W MOSKWIE

3 września 1971 r. w Domu Plastyka w Moskwie otwarto II ogólnorosyjską wystawę książki dziecięcej i grafiki książkowej. Na wystawie zgromadzono ponad 1500 książek i około 1800 prac z zakresu grafiki książkowej. Jest to mała część tego, co wydaje dla dzieci 45 wydawnictw w 35 językach. W ostatniej pięciolatce wydano dla dzieci 7097 tytułów w nakładzie 1 miliarda egzemplarzy. Wystawa dobitnie obrazuje słowa L. Breźniewa: „Mamy wspaniałą literaturę dla dzieci, która rozwija się jako nieodłączna część wielkiej literatury radzieckiej”.

*Bibliotekar'* 1971 nr 11 s. 31.

#### PAPIER SYNTETYCZNY Z NAFTY

Z uwagi na wzrastające tempo zapotrzebowania na papier — a co za tym idzie — na drewno, którego brak odczuwa się już w wielu krajach, w Japonii opracowano projekt wyrobu papieru z makromolekularnych produktów naftowych. Opracowano dwa warianty wyrobu papieru syntetycznego. Próby wykazały, że jest on odporny na wodę i wilgoć.

*Bibliotekar* (Sofia) 1971 nr 7/8 s. 96.

#### OPRACOWANIE BIBLIOTECZNE MATERIAŁÓW NIEKSIĄŻKOWYCH

Brytyjskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy (Library Association) oraz National Council for Education Technology powołały do życia grupę roboczą, której zadaniem jest opracowanie systemu reguł katalogowania w bibliotekach i organizacjach naukowych zbiorów nieksiążkowych (*non-book media*). Zasady te powinny opierać się na nowych anglo-amerykańskich przepisach katalogowania (*Anglo-American Cataloguing Rules*).

*Library Association Record* 1971, *Liaison* 1971 s. 39.

#### 400 LAT DRUKARSTWA NA UKRAINIE

W ramach obchodów 400-lecia drukarstwa na Ukrainie zostanie otwarte we Lwowie w dawnej cerkwi św. Onufrego i przyległych budynkach klasztornych Muzeum historii drukarstwa ukraińskiego od czasów Iwana Fiodorowa do naszych dni.

*Knižnaja Torgovlja* 1971 nr 8 s. 63.

#### MIĘDZYNARODOWY KONGRES REPROGRAFII

W dniach 15—19 marca 1971 r. odbył się w Londynie III Międzynarodowy Kongres Reprografii, na którym m. in. omówiono problem zastosowania tej techniki w dziedzinie bibliotekarstwa i dokumentacji. Jednocześnie zorganizowana została wystawa ilustrująca dotychczasowy dorobek w dziedzinie reprografii.

*Bibliographie. Documentation. Terminologie* 1971 nr 5 s. 209.

#### PAŃSTWOWA RADA BIBLIOTECZNA W BELGII

Na wniosek dyrektora Biblioteki Królewskiej w Brukseli utworzona została Państwowa Rada Biblioteczna, która ma być ogniwem łączącym Ministerstwo Oświaty z bibliotekami naukowymi. W skład Rady weszli przedstawiciele bibliotek naukowych i dwu Wyższych Rad bibliotek publicznych. Zadaniem Rady będzie przeprowadzenie systematycznych badań nad aktualnymi problemami bibliotekoznawstwa.

*Sovetskaja Bibliografija* 1971 nr 3 s. 107.

#### MUZEUM BIBLIOTEKOZNAWSTWA W HOLANDII

Redakcja *Library Progress* projektuje utworzenie międzynarodowego Muzeum Bibliotekoznawstwa i zaczyna gromadzić dokumenty pochodzące z bibliotek lub ich dotyczących. Przewiduje się, że w skład zbiorów wejdą m. in. pisma znanych bibliotekarzy, modele, oznaki itp. Bibliotekarze ze wszystkich krajów proszeni są o przesyłanie lub sygnalizowanie do Library Museum Committee, Prof. Cobbenhagenlaan 520, Tilburg (Pays-Bas, Holandia) dokumentów z zakresu historii bibliotek i bibliotekoznawstwa: ulotek, odznak, afiszów, pieczętek bibliotecznych itp. materiałów. Listy nabytków będą ogłaszane systematycznie.

*Bulletin de l'Unesco à l'intention des bibliothèques* 1971 nr 4 s. 257.

W Szwecji opracowano system, którego zadaniem będzie opracowywanie danych dla celów wiedzy bibliotekarskiej, a także dla potrójnego zintegrowania systemu bibliotek: regionalnego, funkcjonalnego i instytucjonalnego. Projekt przewiduje ogólnonarodowe centrum gromadzenia danych, połączone z ośrodkami terenowymi, gdzie skupione zostaną informacje pochodzące z bibliografii narodowej i wykazów literatury zagranicznej w szwedzkich bibliotekach. Integracja funkcjonalna obejmuje system ważnych przykładów pracy bibliotekarskiej, jak np. gromadzenie zbiorów, katalogowanie i wypożyczanie. System instytucjonalny przewiduje współpracę bibliotek naukowych wszelkiego typu, bibliotek powszechnych, ośrodków dokumentacji.

*Zentralblatt für Bibliothekswesen* 1971 nr 7 s. 437.

#### IFLA

W dniach 27 VIII—4 IX 1971 r. w Liverpool odbyła się 37 doroczna sesja IFLA. Ponad 700 bibliotekarzy z całego świata spotkało się w lokalu City Central Libraries. Zwracał uwagę liczny udział bibliotekarzy z krajów rozwijających się. Jeszcze przed rozpoczęciem sesji odbyło się seminarium poświęcone problemom krajów rozwijających się.

*Buch und Bibliothek* 1971 nr 10 s. 1010.

#### MIĘDZYNARODOWE KOLLOKWIUM REDAKTORÓW PRZEGLĄDÓW DOKUMENTACJI, BIBLIOTEKARSTWA I ARCHIWISTYKI

W maju 1972 r. w siedzibie UNESCO w Paryżu odbędzie się międzynarodowe kollokwium dla redaktorów przeglądów poświęconych dokumentacji, bibliotekarstwu i archiwistyce. Celem spotkania będzie omówienie metod i środków rozszerzenia współpracy między redaktorami, ulepszenie wymiany informacji itp.

*Bulletin de l'Unesco à l'intention des bibliothèques* 1971 nr 5 s. 319.

#### ELEKTRONICZNE PRZETWARZANIE DANYCH W BIBLIOTEKACH

Narodowy Komitet UNESCO w NRF przy współpracy UNESCO zorganizował seminarium na temat elektronicznego przetwarzania danych w bibliotekach. Seminarium odbyło się w dniach 13—18 kwietnia 1970 r. na Uniwersytecie w Regensburgu. Uczestniczyło w nim około 50 ekspertów z 17 państw członków UNESCO. Przedstawiono i przedyskutowano 25 referatów i sprawozdań na następujące tematy: Kierowanie i organizacja, Koszty i programowanie, Urządzenie do EPD i urządzenia pomocnicze, Gromadzenie zbiorów i katalogowanie, Klasyfikacja przedmiotowa a wyszukiwanie informacji, System obiegu łącznie z wypożyczaniem międzybibliotecznym.

*Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji* 1971 nr 2 s. 42.

B.C.

## PRZEPISY § prawne

### A. PRZEPISY OGÓLNE

#### PRZEPISY PRAWNE — stosowanie

Pismo Okólne Nr 81 Prezesa Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1971 r. w sprawie opracowywania projektów oraz stosowania przepisów prawnych. Mon. Pol. nr 41, poz. 253.

W punkcie 4 pisma okólnego zawarte jest b. ważne następujące zalecenie: „Akty prawne ogłaszane w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim powinny być bezwzględnie stosowane z dniem wejścia ich w życie, bez potrzeby wydawania w tej mierze jakichkolwiek poleceń, instrukcji itp. jednostek nadrzędnych nad jednostkami zobowiązanymi do realizacji tych aktów prawnych. Niedopuszczalne jest przekazywanie treści aktu prawnego w formie własnych zarządzeń, wytycznych czy instrukcji oraz uzależnianie stosowania aktu prawnego od wydania okólników, wytycznych, poleceń czy innych pism przez jednostki nadrzędne dla jednostek im podległych ani też zasępowanie wynikającej z treści aktu prawnego pracy organizatorskiej i przedsięwzięć techniczno-ekonomicznych zaleceniami administracyjnymi”.

#### WKAZY OBOWIĄZUJĄCYCH AKTÓW PRAWNYCH

Obwieszczenie Przewodniczącego KOMITETU PRACY I PŁAC z dnia 30 czerwca 1971 r. zmieniające obwieszczenie w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim. Mon. Pol. nr 36, poz. 236.

Obwieszczenie Ministra OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO z dnia 11 maja 1971 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów normatywnych i innych o charakterze ogólnym dotyczących oświaty, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym B — Dział Oświaty oraz nie publikowanych. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szkoln. Wyższ. nr B-6, poz. 43.

Wykaz obejmuje 803 akty normatywne obowiązujące według stanu na 1 maja 1971 r.

Obwieszczenie Ministra SPRAWIEDLIWOSCI z dnia 19 lipca 1971 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych Ministerstwa Sprawiedliwości. Dz. Urz. Min. Sprawiedl. nr 5, poz. 33.

Wykaz obejmuje 340 aktów normatywnych według stanu na dzień 30 czerwca 1971 r.

Obwieszczenie Prezesa Centralnego URZĘDU JAKOSCI I MIAR z dnia 29 czerwca 1971 r. zmieniające obwieszczenie w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim. Mon. Pol. nr 37, poz. 245.

Obwieszczenie Ministra ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ z dnia 18 maja 1971 r. zmieniające obwieszczenie w sprawie wykazu obowiązujących aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim. Mon. Pol. nr 36, poz. 235.

Obwieszczenie Ministra ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ z dnia 7 czerwca 1971 r. zmieniające obwieszczenie w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym lub rozpowszechnionych w odbitkach powielaczowych. Dz. Urz. Min. Zdrowia i Op. Społ. nr 14, poz. 72.

#### ZASWIADCZENIA OD OBYWATELI

Zarządzenie Nr 79 Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1971 r. w sprawie ograniczenia żądania zaświadczeń od obywateli. Mon. Pol. nr 39, poz. 253.

„Urzędy i instytucje państwowe oraz jednostki gospodarki społecznej powinny zorganizować załatwienie spraw obywateli w sposób wyłączający zbędne żądanie różnego rodzaju zaświadczeń oraz wpisów z ksiąg stanu cywilnego”. W związku z tym postanowieniem zakłady pracy powinny ściśle przestrzegać przepisów dotyczących zamieszczania aktualnych wpisów w dowodach osobistych (tymczasowych zaświadczeniach tożsamości) oraz w legitymacjach ubezpieczeniowych pracowników zakładu. Zarządzenie zobowiązuje kierowników urzędów centralnych do wprowadzenia (w terminie do dnia 30 września 1971 r.) zmian wszelkich przepisów, z których wynika obowiązek wystawiania zaświadczeń (poświadczeń) — „pod kątem zniesienia bądź ograniczenia tego obowiązku”. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. 24 lipca 1971 r.

#### B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

##### BIBLIOTEKARZE DYPLMOWANI

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 15 lipca 1971 r. w sprawie określenia rodzajów prac podlegających zaliczeniu do stażu pracy wymaganego do zajmowania stanowisk bibliotekarzy dyplomowanych. Mon. Pol. nr 40, poz. 257.

Do stażu pracy wymaganego do zajmowania stanowiska kustosza dypl. adiunkta bibliotecznego i asystenta bibliotecznego zalicza się w całości okresy pracy: 1) dydaktycznej w zakresie nauki o książce, bibliotekoznawstwa lub informacji nte. 2) naukowo-badawczej w zakresie nauki o książce, bibliotekoznawstwa lub informacji nte. 3) w ministerstwach i organach administracji państwowej szczebla wojewódzkiego — w komórkach działalności podstawowej, których zadaniem jest organizowanie, nadzorowanie i koordynowanie działalności bibliotek lub służb nte — pod warunkiem, że „dana osoba pracowała w tych komórkach posiadając kwalifikacje bibliotekarskie”. Do stażu pracy wymaganego do zajmowania wyz. wym. stanowisk mogą być zaliczone w całości lub częściowo okresy pracy pedagogicznej, księgarskiej, wydawniczej, muzealnej, archiwalnej, naukowo-badawczej lub naukowo-dydaktycznej — na podstawie decyzji Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. 2 sierpnia 1971 r.

##### BIBLIOTEKI PAN

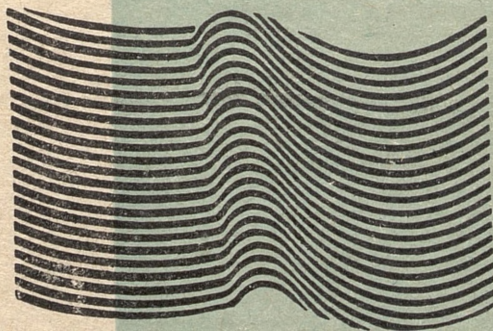
Decyzja Nr 210/71 Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk z dnia 24 sierpnia 1971 r. w sprawie powołania Komisji ds. bibliotek, informacji naukowej i archiwum PAN. („powiel.”).

„Zadaniem Komisji jest zgłaszanie wniosków i opiniowanie projektów decyzji w sprawie organizowania całokształtu zagadnień bibliotecznych, informacji naukowej i spraw archiwalnych występujących w placówkach naukowych i stacjach zagranicznych Polskiej Akademii Nauk”. W skład Komisji powołano 22 osoby, Komisji przewodniczy prof. dr Bolesław Dubicki.

P.5

Cena zł 5.—

EX LIBRIS



**KOŁA PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI  
MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
W KATOWICACH**

**INDEKS 35451**

---

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 5/72. Papier druk. sat. V kl. 70 g B1.  
Obj. 2 ark. druk., 3,85 ark. wyd. nakł. 6.300. A-84.